Nr 57. Kraków, Piątek 10 Marca 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników L. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopeckiego i A. Salamonowej, plac Maryacki 3. — Handel St. Kartinkiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hescheles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — M. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 16 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki do „N. Reformy"** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

W pogoni za tekami.

Wraz z wiadomością o rekonstrukcyi gabinetu austryackiego, wypłynęło znowu na flukta polityczne nazwisko byłego wiceprezydenta galicyjskiej Rady szkolnej, dra Michała Bobrzyńskiego, jako kandydata do teki ministerstwa oświaty. Że dr Gautsch, obecny szef gabinetu austryackiego, chętnie widziałby u swojego boku dra Bobrzyńskiego, jest rzeczą łatwą do zrozumienia. Dr Gautsch w swoim czasie, jako minister oświaty, pragnął w ramy szkolnictwa austryackiego wtłoczyć możliwie najwyższą sumę klerykalizmu, pokrytego, mniej lub więcej zręcznie, pokostem postępu, tkwiącego nie w istocie rzeczy, lecz w metodzie, sprowadzanej do wartości szablonu. Mniej ostrożnym był dr Bobrzyński, jako parlamentarzysta w czasach przed swoją karyerą wiceprezydencką w Radzie szkolnej. Wygłosił on wówczas w Radzie państwa mowę, w której wcale niedwuznacznie stanął na gruncie szkoły wyznaniowej i wywołał nią łatwo zrozumiałą w austryackich sferach politycznych sensacyę. To zdawało się na długie czasy zagradzać drowi Bobrzyńskiemu drogę do teki oświatowej w Austryi.

Od tego czasu miał dr Bobrzyński możność ukazania się w całej pełni, jako administrator szkolnictwa galicyjskiego. Zdanie nasze o działalności dra Bobrzyńskiego na stanowisku wiceprezydenta Rady szkolnej, wypowiadaliśmy i motywowali zawsze jasno i otwarcie. Dr Bobrzyński uważał się przedewszystkiem na tem stanowisku za wykładnik stronnictwa stańczykowskiego, któremu, obok niezaprzeczonych swoich osobistych zdolności, całą swoją karyerę miał do zawdzięczenia. Wyciskał tedy na gorączkowo reformowanem i organizowanem przez siebie szkolnictwie galicyjskiem, piętno koteryjności i klasowości. Naturalny w rozwijającem się cywilizacyjnie społeczeństwie pęd do oświaty wyższej, uważał ówczesny wiceprezydent Rady szkolnej za objaw niezdrowy, grożący hiperprodukcyą inteligencyi, i pragnął wstrzymać go przedewszystkiem przez taką organizacyę szkół wiejskich, aby przechodzenie ich uczniów do szkół średnich było utrudnione. Równocześnie organizowano gorączkowo szkoły wydziałowe, które miały odprowadzać zbyt wielki napływ uczniów do szkół średnich. Dziś nie ulega już chyba wątpliwości, że organizacya szkół ... jest wadliwą, nie spełniają one tedy narzuconego im zadania, a zbiornikiem, odciągającym przypływ do gimnazyów i szkół realnych także się nie stały, jak tego najlepszym jest dowodem ciągle wzrastająca w tych szkołach frekwencya.

Oświata ludowa za rządów dra Bobrzyńskiego czyniła tak marne postępy, że z zupełną racyą okres ten szkolnictwa krajowego nazwano w rozgłośnem dziełku „Ciemnotą Galicyi".

Nie prędko otrzęsie się kraj z następstw „ery Bobrzyńskiego" — a zwłaszcza nie prędko uspokoi się wrzenie wśród nauczycielstwa ludowego, zbiedzonego materyalnie, znękanego moralnie systemem dyscyplinarnym, którego twórcą i wykonawcą był ówczesny wiceprezydent Rady szkolnej. Mamy pod ręką numer czasopisma „Szkoła", subwencyonowanego przez Sejm i Radę szkolną, w którym, pod datą 7 stycznia b. r., czytamy:

„Pan Bobrzyński, który nam zawsze źle robił, nie spoczął i teraz, aż zachwiał do reszty wiarę nauczycielstwa w lepszą przyszłość... Ale gdzie i kiedy ten nasz, smutnej pamięci opiekun, zapragnął poznać, co nas boli? Daleki od tego, wolał z za zielonego stolika uciskać nas drakońskiemi prawami i stale nad tem pracował, aby większość sejmową usposobić dla nas jak najgorzej i dokonał swego."

Uważamy sobie tedy za obowiązek przestrzedz Koło polskie, zarówno jak prezydenta gabinetu dra Gautscha, że nominacya dra Bobrzyńskiego ministrem oświaty w Austryi wywołałaby w Galicyi jak najfatalniejsze wrażenie i uważanąby była za polityczne zwycięstwo skrajnego skrzydła konserwatystów galicyjskich, nie znajdujących w szerszych sferach kraju najsłabszego nawet oddźwięku. Oddanie teki szkolnej byłemu wiceprezydentowi galicyjskiej Rady szkolnej, musiałoby w Austryi uchodzić za zapowiedź reakcyi w systemie oświatowym. Jak tę zapowiedź przyjęto gdzieindziej, może być dla nas do pewnego stopnia obojętnem — ale Galicya zastrzega się z góry przeciwko oddawaniu centralnego zarządu szkolnego człowiekowi, który zawiódł jej nadzieje na stanowisku kierownika jej własnej administracyi szkolnej.

Równocześnie z tą kandydaturą, pojawiła się wiadomość o ustąpieniu dra Leonarda Piętaka ze stanowiska ministra dla Galicyi i zastąpienia go osobistością inną.

O ile pogoń za teką oświatową uważać jeszcze można, z politycznego stanowiska wychodząc, za naturalny objaw działalności klubu parlamentarnego, który w gabinecie pragnie znaleść nowy punkt oparcia, — o tyle jakieś, nieusprawiedliwione istotną potrzebą, usuwanie jednego ministra-rodaka i zastępowanie go drugim dlatego, że ten drugi nie może, czy też nie chce, dłużej na tekę ministeryalną czekać, — wydaje nam się akcyą niezgodną ani z interesem kraju, ani z powagą reprezentacyi polskiej w Wiedniu.

Nie uważamy tej akcyi za zgodną z interesami kraju, bo dr Piętak nie uczynił nic takiego, coby w oczach opinii publicznej miało podkopywać jego stanowisko. Jako ministra dla Galicyi, a żaden z tych kandydatów, których na jego następców wymieniają, nie daje znowu gwarancyi, że działalność jego będzie dla interesów kraju korzystniejszą. Wprawdzie wolelibyśmy w dra Piętaku więcej, na obecnem jego stanowisku, widzieć temperamentu politycznego, niż go okazywał, atoli nie da się zaprzeczyć i sprawiedliwość uznać nakazuje, że okazał się on jednym z najpracowitszych i najpożyteczniejszych następców Floryana Ziemiałkowskiego. Wyzyskał przedewszystkiem statut swojego ministerstwa w sposób bardzo energiczny i rozszerzył jego agendy tak, że żadna ze spraw krajowych nie może być w rządzie centralnym bez jego udziału załatwiona. A że załatwienia spraw krajowych pilnował dr Piętak bacznie i pilnie, tego nie powinni mu zaprzeczyć ci nawet, co objęcia po nim teki ministeryalnej doczekać się nie mogą.

Wiedzą zresztą o gorliwej uczynności dra Piętaka te całe szeregi deputacyj zawodowych i interesentów, co z Galicyi napływają do Wiednia, gdzie przedewszystkiem u ministra dla Galicyi spotykali się zawsze z życzliwem przyjęciem.

Usuwanie tedy dra Piętaka ze stanowiska ministra dla Galicyi uważalibyśmy z jednej strony za objaw niesmacznej w wysokim stopniu pogoni za tekami ministeryalnemi, z drugiej za zwycięstwo w Kole polskiem tej samej koteryjnej polityki, którąby ewentualnie utorowała drowi Bobrzyńskiemu drogę do teki szkolnej. Bo chyba to jedno miałaby konserwatywna większość Koła drowi Piętakowi do zarzucenia, że do jej partyjnego grona nie należy.

Walka o ziemię.

Budżet pruskiej komisyi kolonizacyjnej tworzy dział osobny w ogólno-państwowym budżecie pruskim. Przedkładając go Sejmowi, rząd corocznie dołącza do niego osobny memoryał, dający pogląd na rozwój tej antipolskiej instytucyi. Memoryał tegoroczny, rozdany onegdaj posłom sejmowym, obejmuje nie mniej, jak 380 wielkich stronnic druku.

Był czas, że memoryały te napełniały społeczeństwo polskie prawdziwem przerażeniem. — Podawana w nich cyfra ubytku ziemi z rąk polskich była tak ogromną, że zdawało się, iż zupełne wydziedziczenie polskiej większej własności jest już tylko kwestyą lat kilku. Na szczęście, zmieniło się to później. Liczba hektarów, zaprzedawanych komisyi kolonizacyjnej przez Polaków, malała z każdym niemal rokiem, aż wreszcie w tym memoryale spadła do niebywale dotychczas małej sumy 3477 hektarów, czyli około 6000 morgów austryackich. I ten ubytek jest jeszcze bardzo smutny, dowodzi on, że zawsze jeszcze w zaborze pruskim znajdują się ludzie bez czci i wiary, zdolni do frymarki ziemią ojczystą, — w tym jednakże roku, jak i w przeszłym, powiodło się ubytek ten powetować przez wykupno większego jeszcze obszaru z rąk niemieckich, tak, że faktycznej straty w ziemi w tym roku społeczeństwo polskie w zaborze pruskim nie poniosło.

Na ten zakupiony przez komisyę kolonizacyjną z rąk polskich obszar 3477 hektarów, złożyło się 6 dóbr większych i 21 gospodarstw włościańskich.

Memoryał komisyi zawiera jednakże i obok tej cyfry dużo innych, dla nas bardzo zajmujących. Jest ona bądź jak bądź najpotężniejszem obecnie przedsiębiorstwem kolonizacyjno-politycznem w Europie. Płacąc za ziemię niezwykle hojnie, znacznie ponad cenę przeciętną, nie potrzebuje się skarżyć na brak podaży. — Z memoryału dowiadujemy się, iż w roku ubiegłym ofiarowano jej w Księstwie i w Prusach zachodnich ogółem do nabycia obszar 216.675 hektarów, czyli 38 mil kwadratowych. Ile z tego obszaru przypada na ofiarowane jej a nienabyte dobra polskie, nie wyjawiono w memoryale. Podano jedynie, że ogólny jej nabytek w tym roku obejmował 64 dóbr większych, 75 gospodarstw włościańskich. Zatem 58 dóbr większych i 51 gospodarstw włościańskich a więc mniej więcej 90 procent zeszłorocznego nabytku komisyi, przypada na własność ziemską niemiecką. Niemcy też dziś głównie obławiają się funduszami komisyi, i dla tego są takiemi jej zwolennikami.

Rezultat polityczno-narodowy ośmnastoletniej działalności komisyi nie przedstawia się zbyt świetnie. Wydała ona na swoje cele od początku swego istnienia 250 milionów marek, z których 70 wróciło się w formie wpłat kolonistów i procentów. Komisya ma więc obecnie uwięzione w ziemi około 210 milionów marek.

Całkowity nabytek ziemi na kolonizacyę od roku 1886 obejmuje 261.662 hektary, czyli przeszło 45 mil kwadratowych! Z rąk polskich pochodzi ogółem 166 dóbr większych i 144 gospodarstw włościańskich, z obszarem 99.190 ha, czyli przeszło 17 mil kwadratowych. Za ten obszar zapłaciła komisya sprzedawczykom Polakom 73,945.000 marek. Ponieważ byli oni przeważnie bardzo zadłużeni, nie wiadomo, ile z tej kwoty pozostało im na czysto, to atoli rzecz pewna, że ten ich zysk judaszowski liczy się również na miliony.

A teraz kwestya najważniejsza. Ilu Niemców osiedlono w polskich dzielnicach za te miliony? Tu rezultat komisyi szwankuje najbardziej! Z nabytego obszaru część dopiero zdołano rozkolonizować. Na koloniach tych osiedlono około 10.000 rodzin niemieckich, liczących razem około 60.000 głów. Więcej niż trzecia część tych kolonistów mieszkała jegnakże już przedtem w Księstwie i w Prusach Zachodnich, tak że czysty przyrost ludności niemieckiej w obu tych dzielnicach, dzięki komisyi kolonizacyjnej, redukuje się do niespełna 40.000 głów. Ponieważ te dzielnice liczą razem około $3^1/_2$ miliona mieszkańców, a w tej liczbie przeszło 2 miliony ludności polskiej, przyrost ten nie jest jeszcze zbyt niebezpieczny dla nas.

Dziś też obawa przed komisyą kolonizacyjną, tą najcięższą kolubryną antipolską z arsenału Bismarcka, maleje. Zbyt wielkich strat, zagrażających wprost egzystencyi ludności polskiej w zaborze pruskim, zadać jej ona już nie może, co naturalnie nie wyklucza, że straty te mogą być jeszcze bardzo dotkliwe. W ostatnim czasie ukazał się w Księstwie objaw niepomyślny. Także większy, niż przedtem, procent włościan polskich ulega żądzy złota pruskiego i sprzedaje swoje gospodarstwa. Dotychczas atoli ilość tych włościańskich sprzedawczyków wobec wielkiej liczby włościan polskich wogóle nie jest tak wielka, iżby mogła usprawiedliwiać poważniejsze obawy. Jest zaś nadzieja, że włościanom polskim łatwiej będzie przemówić do sumienia narodowego, niż dawniej właścicielom większych obszarów.

Łajdactwa biurokracyi rosyjskiej.

(Zorganizowana rzeź studentów w Kursku i rzezie w Baku w oświetleniu dzienników rosyjskich).

Rząd rosyjski zaczyna coraz częściej uciekać się wobec „buntowniczej" inteligencyi do metody, którą wypróbowywał dotychczas na żydach. Mianowicie podburza najciemniejszy motłoch przeciw inteligencyi, roznieca waśnie narodowe, rozbudza fanatyzm i rzuca jedne narodowości i klasy społeczne na drugie. Jak barbarzyńskie, jak ohydne stosowanie tej metody przynosi skutki, świadczy rzeź i pogrom gimnazyalistów w Kursku, który naoczny świadek w ten sposób opisuje w „Russkich Wiedomostiach":

Wczoraj, 25 lutego (star. stylu; przyp. red.), wszyscy uczniowie postanowili zastrejkować, złożywszy deklaracyę z odpowiedniemi żądaniami. Seminaryum duchowne zastrejkowało jeszcze wcześniej i zostało zamknięte. Dziś, 26 lutego, pierwsze zastrejkowało gimnazyum klasyczne i uczniowie gromadnie, ale w zupełnym spokoju, poszli ulicą Moskiewską do II gimnazyum żeńskiego. Uczennice jednak zamknięto w gmachu, tak że żadna nie mogła wyjść na ulicę. Wówczas młodzież udała się do gimnazyum realnego, aby wezwać kolegów do strejku. I tu jednak zastała wszystkie wejścia zamknięte. Uczniowie jednak powybijali okna i wydostali się na ulicę do strejkujących gimnazyalistów. Następnie tłum młodzieży połączył się jeszcze z uczniami seminaryum nauczycielskiego i uczennicami prywatnego seminaryum żeńskiego, tudzież kursów felczerskich i ruszył w końcu do rządowego gimnazyum żeńskiego na placu Maryińskim. Za młodzieżą postępowała krok w krok policya, ale nie zaczepiała jej i zachowywała się zupełnie biernie. Dopiero na wspomnianym placu stało się coś strasznego. Oto dał się słyszeć głos gwizdawki sygnałowej i donośny głos policmajstra:

— Rezerwy naprzód! Bij!

W tej chwili policyanci pod dowództwem rewirowych z szablami obnażonemi w ręku i wynajęci chłopi z drągami rzucili się na tłum młodzieży, masakrując ją w sposób straszliwy. Prystaw Puzanow krzyczy:

— Bij na prawo i na lewo!

Małych kilkunastoletnich chłopców rąbią szablami, sieką nahajami, chłopi jednem uderzeniem potężnych pięści powalają na ziemię, podnoszą za włosy do góry, znów biją i znów rzucają, a wreszcie depcą pokrwawione drobne ciałka nogami, kopią olbrzymiemi buciskami — Jakiś rewirowy tłucze jedenastoletnim chłopakiem o ziemię, roztrzaskując mu czaszkę o bruk. Inny zbir tnie drugiego dzieciaka szablą po twarzy. Konny policyant harcuje wśród tłumu, tratując kopytami przerażoną i oniemiałą młodzież, a dokoła stoją dygnitarze policyjni i brutalnie kijami i pięściami zawracają uciekających uczniów pod razy rozbestwionego chłopstwa i policyantów. Kilkunastu zrozpaczonych ojców zwraca się do przypatrującego się widowisku pułkownika żandarmeryi Welka z prośbą, aby użył swojej powagi dla położenia końca ohydnej masakrze, ale pułkownik odpowiada spokojnie:

— Panowie! Jam jest człowiek cichy, co ja tu mogę pomódz?

W ten sposób masakrując młodzież, zapędzono ją na targowicę. Tu rzucili się na nią rzeźnicy, przekupnie, różna hołota, znęcając się nad biednymi chłopakami w sposób więcej, niż zwierzęcy. **Na miejscu zabito kilku uczniów.** Kilkunastu zaś umierających odwieziono do szpitali i domów. Policya, pozostawiwszy rozprawę z uczniami rzeźnikom i pijanemu motłochowi, wstrzymywała teraz tylko zrozpaczoną inteligencyę od miejsca masakry, zamykając przed nią przylegające ulice. Kiedy wieczorem uczestnicy pogromu rozchodzili się z pobojowiska, chwalili się głośno:

— Wartoby jeszcze i jutro tak pięknie popracować! I wódką nas ugościli i po rublu dali...

Czego można się spodziewać po rządzie, pod którego egidą dzieją się takie potworności?

Straszliwa rzeź w Baku, w której pod kulami i kindżałami rozszalałych Tatarów padło przeszło 2000 Ormian, jest także dziełem rządu rosyjskiego, który przygotowywał ją już od dłuższego czasu, faworyzując wśród Tatarów takie same osobistości, jak osławiony Kruszewon w Kiszyniewie. Nadto dzienniki „Nowoje Wremia" i „Moskowskija Wiedomosti" oddawna podburzały Tatarów przeciwko Ormianom, widząc w nich po żydach najniebezpieczniejszych „wrogów wewnętrznych". — Dzisiaj takie dzienniki, jak „Wostocznoje Obozrjenie", „Russkija Wiedomosti", a nawet „Pietierb. Wiedomosti" przyznają otwarcie, że straszliwa rzeź była dokonana za milczącem pozwoleniem gubernatora i policyi. Do Baku zjeżdżali się już od dłuższego czasu uzbrojeni Tatarzy całemi oddziałami, podczas gdy równocześnie jak najspieszniej wysyłano z miasta kozaków i wojsko, nawidoczniej w tym celu, aby w odpowiedniej chwili mogli powiedzieć błagającym o obronę Ormianom, że wojska... niema. Policya zachowywała się najzupełniej bezczynnie, a dla zachowania pozorów podała się gremialnie do dymisyi rzekomo dlatego, ponieważ nie czuje się na siłach, aby przywrócić porządek. Że ta rzeź nie była przejawem nienawiści rasowej ale że aranżował ją rząd, najlepszy dowód w tem, iż kiedy gubernator uznał ją już za dokonaną, urządzono demonstracyjną procesyę duchowieństwa ormiańskiego z mahometańskiem i tłumy Tatarów uspokoiły się w przeciągu jednej godziny...

K. S.

Sytuacya w Łodzi.

(Korespondencya „N. Reformy").

Łódź, 6 marca.

(Aresztowania — Ligin a Szwarc. — Nadzieja zwycięstwa. — Głód wśród strejkujących. — Robotnicy a inteligencya. — Żandarmi prowokują. — Ustępstwa w gazowni. — Schwytane bomby).

A jednak kurator Szwarc jest człowiekiem słownym... Deputacyi łódzkiej przyrzekł, iż zamiast szkół, raczej zamknie tych, którzy się języka polskiego domagają i obietnicy swojej dotrzymał święcie. Pod policyjno-żandarmską presyą mistrza od oświecenia publicznego aresztowano u nas wczoraj adwokatów: Wyganowskiego, Maternickiego, Babickiego i lekarzy: Bondiego, Szterlinga, Kolińskiego i Kaufmana, a nadto osadzono w więzieniu 12 uczniów gimnazyalnych. Elektryzująca, wstrząsająca wieść nie przebrzmiała jeszcze w mieście, kiedy dziś rozpoczęto dalsze aresztowania i między innymi do więzienia dostał się dr Wieliczko, osoba ze wszech miar zasłużona i bardzo w mieście popularna. Nawiasowo wypada dodać, iż dr W. za zasługi, niesione około zaspakajania potrzeb materyalnych niezamożnej młodzieży, otrzymał specyalne podziękowanie urzędowe od bardziej liberalnego poprzednika p. Szwarca — kuratora Ligina. Dziś czasy się zmieniają; prawdziwy ojciec ubogiej młodzieży osadzony został w więzieniu, dla przestępców przeznaczonem. Przypuszczamy jednak, że działalność biurokracyi tutejszej jest już tylko objawem wściekłości padającej potęgi urzędniczej.

Strejk fabryczny zagarnął ponownie niemal wszystkie zakłady przemysłowe, nędza tymczasem wśród robotników wzrasta w niemożliwym stosunku. Głód dokucza strejkującym pracow-

Odkrycie, czy złudzenie?

Dwa lata upływają, jak p. B. Blondlot, profesor fizyki w uniwersytecie w Nancy, przesłał Akademii francuskiej notę o swojem nowem odkryciu. Chodziło tutaj o nowy rodzaj promieni, które prof. Blondlot na cześć miasta Nancy nazwał promieniami „N". Profesor odkrył je do pewnego stopnia przypadkowo, zajmując się badaniem promieni Roentgenowskich. Odkrycie było sensacyjnem i niespodziewanem. Ale, mój Boże, tak oswoiliśmy się już w ciągu ostatniego lat dziesiątka z sensacyjnemi odkryciami, że nie mogą już one wzbudzić w nikim zasadniczego niedowierzania. Przecież dziesięć lat temu prof. Roentgen obwieścił światu o promieniach X., które pozwalają fotografować wnętrze ciała ludzkiego i inne przedmioty niedostrzegalne dla naszego wzroku. Niedługo potem prof. Becquerel udowodnił nam, że metal uran także wydziela promienie, których istnienia nie spodziewano się przedtem. Promienie te były poniekąd zbliżone do promieni X., tak samo działały na płytkę fotograficzną, tak samo pozwalały fotografować kości w żywem ciele, tak samo przenikają metale i drzewo, drażnią skórę... Parę lat temu dowiedzieliśmy się, że w minerałach uranowych znajduje się pierwiastek o niezmiernie wielkiej zdolności promienio-twórczej: rad i polon. Do nich przybył aktyn Debierna, potem cały szereg ciał promienio-twórczych. Radio-aktywność zwróciła na siebie uwagę całego świata naukowego, rzucono się do badań w tym kierunku i poszukiwania trwają dotąd i otwierają coraz to szersze i rozleglejsze widnokręgi przed oczami chemików i fizyków.

Wobec tej obfitości odkryć, mających za przedmiot nowe rodzaje promieni, nikt się nie zdziwił, że istnieją jeszcze nieznane do niedawna promienie „N". Bo dlaczegożby nie miały istnieć? Nauka zgotuje nam jeszcze wiele niespodzianek w przyszłości.

Szerokie koła inteligencyi przyjęły odkrycie, jak to zwykle bywa, do wiadomości bezkrytycznie, uczeni zaś wzięli się do skontrolowania doświadczeń Blondlota, nie dlatego, żeby nie dowierzali uczonemu koledze, mającemu poważne nazwisko i zasługującego w zupełności na zaufanie, ale dlatego, że zawsze tak postępują, ilekroć zjawi się jakieś nowe odkrycie. A zresztą promienie „N" w oświetleniu nowych faktów nabierały coraz sensacyjniejszego charakteru, pozwalały spodziewać się obfitego żniwa nietylko teoretycznego, ale i praktycznego.

Promienie „N" — mówił p. Blondlot — są dla nas niedostrzegalne, nie można więc ich obserwować bezpośrednio, ale tylko skutki, zjawiska, przez nie wytwarzane. Do rzędu takich reaktywów na promienie „N" należy płomyk gazowy niebieski, który w obecności promieni wzmiankowanych zaczyna zaraz jaśniej świecić. Tak samo zachowuje się rozżarzony drucik platynowy lub iskierka elektryczna. Jeżeli postaramy się o to, żeby mieć iskrę o jednakowej, ściśle wymierzonej długości, pomiędzy platynowemi drutami przeskakującą, to się przekonamy, że taka iskra nabiera blasku, skoro padną na nią promienie „N". Jest to więc dobry sposób stwierdzania obecności nowych promieni, zwłaszcza posiłkując się fotografią.

Innym środkiem postrzegania tajemniczych promieni „N" jest ekran, pokryty fosforyzującym w ciemności siarczkiem wapnia. Fosforescencya tego ciała wzmaga się pod wpływem promieni „N". Jeżeli więc na papierze nalepimy krzyżyki, czy kółka, zrobione z gumy arabskiej, posypanej fosforyzującym siarczkiem wapnia, to zbliżając jakieś źródło promieni „N" do tych figur, spostrzeżemy, że blask ich wzrasta, aby zmaleć, kiedy oddalimy przedmiot, wysyłający tajemnicze promienie. Spotęgowanie się blasku siarczku wapnia jest wprawdzie bardzo nikłe, ale w każdym razie wyraźne, chociaż nie dla każdego — powiada Blondlot — bo trzeba się do takich doświadczeń przyzwyczaić; byle kto, od razu zwłaszcza, nie dostrzeże tych zmian.

O źródło samych promieni jest bardzo łatwo. Wysyła je przedewszystkiem słońce i to bardzo obficie, potem lampa Nernsta, światło Auera i rozmaite nieświecące przedmioty, ściskana guma i drzewo, skroplone gazy, stal, zahartowane szkło i t. d.

Promienie, chociaż są niewidzialne i nie działają na płytkę fotograficzną, posiadają jednak wielką siłę przenikliwości w tem znaczeniu, że tak, jak promienie radowe i „X", przechodzą przez tekturę, przez drzewo, przez metale, szkło. Za to woda czysta nie przepuszcza ich wcale. Dość na ich drodze umieścić cienką bibułkę wilgotną, aby zupełnie je zatamować. Odwrotnie zaś woda słona jest doskonałym przewodnikiem dla promieni „N". Mogą one przechodzić wzdłuż rurki szklanej, zgiętej, jak zwyczajne światło, a także wzdłuż druta pozginanego, byle nie pod ostrym kątem.

Opierając się na tej ich własności, można od okna przenosić po drucie promienie „N" do sąsiedniego pokoju, a połączywszy drugi koniec drutu z ekranem fosforyzującym, wywołać z odległości świecenie wzmożone tegoż ekranu, czyli przenosić na odległość fosforescencyę wzmożoną.

W szeregu notat, przesyłanych Akademii w ciągu 1903 roku, wskazywał prof. Blondlot na coraz to inne, bardziej uderzające fakty, odnoszące się do promieni „N". Rozszczepił promienie wysyłane przez stal w pryzmacie, zrobionym z glinu i przekonał się, że składają się z dwóch rodzajów promieni, mianowicie z promieni „N" i „N₁"; i że te ostatnie promienie działają przytłumiająco na samoświecący ekran z siarczkiem wapnia i odwrotnie, aniżeli promienie „N". Określił także długość fali, która, według niego, byłaby bardzo krótka. Ostatnie wiadomości przesłał, jeżeli się nie mylimy, Akademii w marcu roku zeszłego, bo potem wziął się do badania wysyłanych bez przerwy przez metalowe przedmioty ważkich cząsteczek. Ale za to inni pracowali bez przerwy dalej nad promieniami „N".

Najszczęśliwszymi w tych badaniach byli, jak się pokazało, uczeni w Nancy. W grudniu, 1903 roku Charpentier, profesor fizyki na fakultecie medycznym w Nancy, ogłosił sensacyjny fakt, że i ciało ludzkie wysyła promienie „N", zwłaszcza obfitemi jego źródłami są pracujące mięśnie i nerwy, znajdujące się w stanie czynności. Przykładając do powierzchni ciała ekran z siarczkiem wapnia, można wyśledzić drogę nerwu, który w danej chwili pracuje, wykryć w mózgu położenie centru rządzącego mową, rozpoznawać wogóle, czy mózg czyjś pracuje, czy też znajduje się w spoczynku, określić położenie serca w klatce piersiowej, — słowem: Charpentier rzucił zdumionemu światu całą garść sensacyjnych i zdumiewających faktów.

(Dok. nast.)

W. U.

nikom więcej jeszcze, niż dawniej, zwłaszcza, że Towarzystwo dobroczynności dla braku środków zmuszone zostało zaprzestać wydawania zasiłków i obiadów bezpłatnych. Ograniczenie tej dobroczynnej działalności poważnie odbija się na naszych stosunkach. Robotnicy tracą 5000 bezpłatnych obiadów, kilka tysięcy funtów chleba i blisko 2000 rubli tygodniowych zapomóg. Być może jednak, że drogą wznowionych składek uda się jeszcze przywrócić obiady bezpłatne. Wszak cały nasz ogół stoi po stronie robotników i, jak może, gorąco ich popiera. Nigdy jeszcze nie widzieliśmy tak silnych nici sympatyi, wiążących w Łodzi inteligencyę z proletaryatem fabrycznym.

Ostatnie wypadki w znienawidzonych zakładach fabrycznych Poznańskiego podsunęły prowokatorom myśl wzniecenia rozruchów antiżydowskich w Łodzi. Niewątpliwie w nowej inicyatywie łatwo dopatrzeć się czujnej ręki żandarmeryi miejscowej, która wszelkiemi sposobami antirządowemu charakterowi strejków robotniczych pragnęłaby nadać nowe, odmienne cechy. Zabiegi te — można być pewnym — nie odniosą jednak upragnionych rezultatów. W bardzo dobrze obmyślanej notatce z odpowiedniem ostrzeżeniem do robotników wystąpił nawet tutejszy „Rozwój“.

W mieście dzisiaj spokojnie, choć dalszego przebiegu strejku przewidzieć niepodobna. Dzisiaj zakłady gazowe poczyniły wszelkie ustępstwa i ustanowiły 9-godzinny dzień pracy.

Na dworcu kolejowym skonfiskowano podobno pakę z 50-ma nadesłanemi bombami wybuchowemi.

Non idem.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 8 marca.

(Sprawa szkolna — Sztuczki rządu: zakaz prywatnej nauki. — Deputacya. — Gromadny wyjazd uczniów zamożniejszych. — Adres 30.000 obywateli. — Strejk na kolei Nadwiślańskiej).

W sprawie szkolnej rząd nie chce dać za wygraną i choćby pół roku wyzbyć się najpożądańszego wpływu na tysiączne rzesze uczniów. Więc przedewszystkiem stara się uniemożebnić nawet prywatną naukę po domach w grupach po 6—8 uczniów za pomocą specyalnych zakazów, posyłanych rodzicom w odpowiedzi na najlojalniejsze zawiadomienie przepisane ustawą.

Równocześnie obok wszelakich wpływów ubocznych na rodziców, wysuwa się na pierwszy plan inna jeszcze kwestya: wnoszenie opłaty szkolnej za kurs drugi.

Tkwi w tem pułapka. Wniesienie już teraz opłaty szkolnej poddaje ucznia wszelkim dobrodziejstwom, ale i złodziejstwom obowiązujących praw szkolnych, za cenę uzyskanej jedynie pewności przyjęcia do szkoły. Nie wykluczone przytem i to, że władze mogą wybierać z pośród zgłaszających się z opłatą tylko tych lojalniejszych, zaś „uporstwujuszczym“, „miatieżnikam“ i „buntowszczykom“ odmówią przyjęcia, chociaż ci mogą odwołać się do ministerstwa bez skutku.

Nie wniesienie opłaty szkolnej zdaje wszystkich uczniów w czambuł wprawdzie na łaskę i niełaskę przyjęcia do szkół, lecz poddaje ich konsekwencyom prawa czy bezprawia dopiero od chwili wpisania, zatem jako zupełnie nowych uczniów, mogących nie odpowiadać za przeszłość, a co ważniejsza, za przyszłość, zależną obecnie od wyników, jakie osięgnie obywatelska deputacya, która w liczbie 19 członków wczoraj wyjechała do Petersburga. W skład jej wchodzą: z Warszawy: Ignacy Chrzanowski, b. redaktor „Ateneum“, Stanisław Kijeński, adwokat, Stanisław Leszczyński, adwokat, Józef Natanson, Mieczysław Pfeiffer, przemysłowiec, Aleksander Świętochowski, redaktor, prof. Paweł Sosnowski i Franciszek Zieliński; z prowincyi: Jan Arkuszewski z Łodzi, Stanisław Chełchowski z Płocka, adwokat Chrystowski z Łomży, redaktor Mirosław Dobrzański z Piotrkowa, Szymon Konarski z Radomia, Stanisław Lewicki (prezes pamiętnego wiecu) z Siedlec, hr. Łoś z Kielc, Alfons Parczewski z Kalisza i adwokat Wł. Staniszewski z Suwałk. — W ślad za delegacyą wysłano dopiero memoryał, podpisany przez przeszło 30.000 obywateli, tak, że dziś dopiero doszedł on do Petersburga.

Z jawną tą akcyą widocznie nie chcą się wcale liczyć, ani jej skutku odczekać władze szkolne, które dla szkół, zależnych od ministerstwa skarbu, t. j. handlowych, przemysłowych i t. d., już na 14 marca wyznaczyły ponowne otwarcie zakładów — lada dzień zaś spodziewanym jest ukaz podobny i co do gimnazyów. Bądź co bądź dla młodzieży będzie w pierwszym rzędzie miarodajną decyzya szkolnego komitetu obywatelskiego. Umiemy być cierpliwymi i odczekać na stanowisko dalszych losów spokojnie — czego nie można powiedzieć o tych tysiącach „możnych“ i „zamożnych“, którzy w ostatnich dniach tłumnie wyjeżdżali z Warszawy za granicę.

O ilości tej dobrowolnej, masowej emigracyi świadczy najlepiej biuro paszportowe policyi, gdzie dotąd nie ustaje tłok i gdzie liczba wydawanych zeszłego tygodnia paszportów na wyjazd wynosiła po 500, a w sobotę nawet przeszło 700 sztuk.

Policzcie, iż od każdego paszportu płaci się dziś 25 rubli, zatem z tego tylko tytułu zubożała Warszawa na rzecz skarbu rosyjskiego o 175.000 rubli, nie mówiąc o materyalnych stratach, jakiemi odbije się na ruchu handlowym ubytek tylu zamożnych osób.

Dobę strejków uważać należy za skończoną, choć buntują się jeszcze lokatorzy, żądający tu i ówdzie przez naznaczonych z pośród siebie (nieznaną siłą kierowniczą) delegatów opuszczenia 25 prc. z komornego.

Trudno, by tego z lubością mogli słuchać właściciele przeważnie srodze obłużeni i zalegający od 2—3 kwartałów ze spłatami pożyczek i procentów.

Ciekawym był epilog strejku kolei nadwiślańskiej. Z chwilą postawienia jej w stan wojenny (22 lutego), Czertkow powierzył jej zawiadywanie i ochronę wojsku pod dowództwem pułkownika keksholmskiego pułku piechoty (im. austr. ces. Franciszka Józefa), Onacewicza. Jednak strejkujący wyzyskali na swą korzyść przepisy obowiązujące w takich razach dyrekcyę wobec funkcyonaryuszów kolei i zażądali wojennych, t. j. podwójnych płac.

Wystarczyło to zupełnie, by znieść stan wojenny, co w sposób zabawny zwiastuje dziś sam Onacewicz w pochlebnej dla robotników odezwie, rzekomo sam zrzekając się nadal swego mandatu i „do ziemi się kłaniając wszystkim bez wyjątku pracownikom tej odnogi kolejowej“.

Dziś po południu doniesiono telegraficznie, iż nawet najoporniejsi robotnicy kolei nadwiślańskiej w Gołonogu zgodzili się na warunki i rozpoczęli pracę.

Grot.

Kronika.

Kraków, 9 marca.

Na „zapomogi narodowe“ dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „Nowej Reformy“: Karol Piotrowski 10 kor., M. Sleczkowska 10 kor., Radwański 5 kor., R. Malinowski 2 kor. — razem złożono dotąd 528 kor. 96 hal.

O Wawel. Dzisiaj zebrała się w Krakowie komisya krajowa, mająca na celu ustalenie projektu restauracyi zamku na Wawelu. W skład komisyi wchodzili: ochmistrz dworu cesarskiego hr. Chołoniewski, namiestnik Galicyi hr. A. Potocki, b. namiestnik hr. Piniński, marszałek krajowy St. hr. Badeni, któremu towarzyszą: delegat Wydziału krajowego dr Józef Wereszczyński i sekretarz Wydziału krajowego p. Karol Kucharski, hr. Karol Lanckoroński, prof. Bołoz Antoniewicz, prof. Maryan Sokołowski, prof. dr Bolesław Ulanowski, dr Stanisław Tomkowicz, dr Władysław Łoziński, oraz prezydent miasta dr J. Leo.

Członków tej komisyi, która o godz. 10 rano udała się na Wawel, z polecenia komendanta korpusu przyjmował i oprowadzał kapitan 56 p. p. Bijak. Udano się najprzód na dziedziniec zamku, na którym za polskich czasów odbywały się rycerskie turnieje, potem zwiedzano kolejno wszystkie sale dawnego pałacu królów. Z sal tych największe zajęcie obudziła na zachodniem skrzydle zamku sala z XVI wieku, oparta na jednym tylko olbrzymim filarze. Objaśnień uczestnikom komisyi udzielał dr Stanisław Tomkowicz. Podobno myśl umieszczenia na Wawelu Muzeum narodowego spotkała się u kilku uczestników komisyi z przychylnem przyjęciem.

W południe ma się odbyć objad dla członków komisyi u Zdzisława hr. Tarnowskiego, wieczór przyjęcie u namiestnika w pałacu „pod baranami“.

W najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie komisyi, celem wyrażenia poglądów na sprawę restauracyi Wawelu.

Wielki Kraków. Wczoraj obradowała komisya Rady miasta przy współudziale delegatów Wydziału krajowego: dra Wereszczyńskiego i dra Michalczewskiego nad sprawą „Wielkiego Krakowa“. Obradom przewodniczył prezydent dr J. Leo. Po ożywionych obradach komisya powzięła uchwałę, w której oświadcza się kategorycznie za jaknajdalej sięgającem rozszerzeniem miasta. Przeprowadzenie tej uchwały czyni komisya zależnem od układów z gminą Podgórza, którego wcielenie do Krakowa uważa za konieczne. Również od sposobu załatwienia tej sprawy czyni komisya zależnem oznaczenie granic innych gmin po lewym brzegu Wisły, mających się przyłączyć do Krakowa. W toku dyskusyi omawiano obszernie sprawę akcyzy i podatku domowo-czynszowego w Podgórzu — przyczem komisya oświadczyła gotowość przeprowadzenia rokowań z gminą Podgórza w celu sprawiedliwego i korzystnego dla obu stron rozwiązania tych dwóch kwestyj.

Nowy komendant twierdzy w Krakowie. Generał Dessovicz, dotychczasowy komendant twierdzy w Krakowie, zamianowany został prezydentem najwyższego trybunału wojskowego w miejsce generała Hubera, który poszedł na emeryturę. Komendantem twierdzy w Krakowie zamianowany został feldmarszałek-porucznik Krystyan Steeb, dotąd komendant 16 dyw. piechoty.

Koncert Barcewicza. Król skrzypków polskich, Stanisław Barcewicz, którego występ budzi zawsze żywe zajęcie w najszerszych kołach publiczności krakowskiej, grać będzie w Krakowie w dniu 17 b. m. na cele Towarzystwa ratunkowego. Bilety na koncert nabywać i zamawiać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Kółko amatorskie uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego powstało w Krakowie. Kółko zajmie się popieraniem dramatu klasycznego i postara się o obudzenie interesu szerszych warstw dla utworów Eschyla, Sofoklesa, Eurypidesa, Arystofanesa i t. d. Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 12 b. m. o godz. 3 po południu w sali Nr. 68 na II piętrze w Collegium Novum. Kuratorem Stowarzyszenia będzie prof. Morawski.

Rewizye sanitarne. W dalszym ciągu odbywanych przez specyalną komisyę miejską rewizyj domów noclegowych i hotelów, odbyła się wczoraj taka rewizya w I obwodzie miasta. Komisyi przewodniczył sekretarz magistratu dr Wincenty Emmanowicz, w skład jej wchodzili: lekarz miejski obwodowy, urzędnik budownictwa miejskiego p. Stroka i naczelnik straży ogniowej p. Nowotny. Komisya skonstatowała, że bardzo wiele hoteli i domów zajezdnych i noclegowych uczyniło zadość zarządzeniom komisyi, co do przeprowadzenia gruntownych porządków, w wielu jednak hotelach komisya znalazła brak wymaganych wszelkich przepisów budowlano-ogniowo-sanitarnych. Wobec tego stanu komisya zamknęła i wstrzymała ruch w domach zajezdnych: J. Ziemlera na Kleparzu i E. Fischerowej na placu Matejki, dalej zamknęła stajnie w jednym z drugorzędnych hoteli, a w innym zamknęła cały parter mieszkań. W wielu hotelach, nawet pierwszorzędnych, zastała komisya ubolewania godne nieporządki w miejscach ustępowych, łożach portyerów i mieszkaniach służby. Komisya wydała surowe zarządzenia, które, gdy w przepisanym terminie nie zostaną uwzględnione, lokale te zostaną przez magistrat zamknięte.

Fałszerstwo monety złotej. Jeden z pokątnych złotników krakowskich, Aron Hirsch Meringer, wpadł na osobliwy pomysł nabywania złota. — Oto wpuszczał 10 i 20-koronówki złote do słoja z tak zw. „wodą królewską“ (rozpuszczającą złoto), z którego, gdy cząstka złota spłynęła na spód, wydobywał monetę i puszczał ją w obieg, przeważnie za pośrednictwem poczty. Moneta w ten sposób uszczuplona z pewnej ilości złota, które potem ten alchemik XX wieku wydobywał ze słoja, traciła na plastyczności i wyglądała jakby starta długoletnim użytkiem. Jeden z sekwestratorów otrzymawszy taką zcieńczoną monetę z poczty, doniósł o tem policyi, ta zaś doszła, że złoto z nich powyżej opisanym sposobem ściągał Meringer. Znaleziono u niego ów słój z „wodą królewską“, na spodzie którego było trochę złota. Śledztwo dalsze w toku.

Samobójstwo w koszarach. Jednoroczny ochotnik 100 p. p., słuchacz filozofii na tutejszym uniwersytecie, Henryk Wacławski, liczący lat 24, rodem z Biecza, zastrzelił się wczoraj wieczór w koszarach Franciszka Józefa przy ul. Rajskiej. Powodem samobójstwa miały być smutne stosunki rodzinne i majątkowe denata.

Zwolennik germanizacyi. Firma M. Horowitza w Krakowie (Stradom l. 15) rozsyła swoim odbiorcom w kraju naszym reklamy drukowane w języku niemieckim. Jest to istotnie rzecz godna napiętnowania, że kupiec, żyjący w polskim kraju i z polskim klientów, posługuje się językiem niemieckim. Wstyd!

Z Gorlic piszą nam: Tutejszy oddział Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza zapowiedział szereg odczytów na marzec: W niedzielę 12 b. m. prof. Leonhard mówić będzie o dramatach Ibsena, a 19 b. m. o najnowszych kierunkach we współczesnej literaturze polskiej. Dnia 25 b. m. wygłosi dr N. Oberlaender odczyt o Nowaczyńskim.

Zmarli.

W Złoczowie zmarł Edward Brylski, oficer wojsk polskich z r. 1863/4, inżynier Rady powiatowej, czynny w wielu towarzystwach.

Ze świata.

Z Warszawy. Obowiązki cywilne generał-gubernatora pełnić będzie aż do przyjazdu generała Maksymowicza senator radca Podgorodnikow, dotychczasowy pomocnik Czertkowa.

Dnia 6 bm. wieczorem do stójkowego Aleksego Michniewa, stojącego na posterunku na rogu ulicy Wroniej i Łuckiej, dano z tyłu wystrzał, którym Michniew raniony został w nogę poniżej kolana. Michniew, odwróciwszy się, zauważył znanego policyi „łobuza“, który odskoczył kilka kroków i wystrzelił jeszcze 4 razy, lecz chybił. W odpowiedzi stójkowy wystrzelił do napastnika, który zbiegł.

Z walki młodzieży polskiej z rosyjską szkołą. Z wiarygodnego źródła donoszą nam:

W seminaryum nauczycielskiem w Jędrzejowie w gubernii kieleckiej kształcą się wyłącznie niemal synowie włościan polskich pod kierunkiem nauczycieli rosyjskich. I ci uczniowie urządzili gremialnie demonstracyę przeciwko wykładowi w rosyjskim języku, wołając gremialnie: „precz z językiem rosyjskim, precz z Moskalami!“ Gdy zaś inspektor seminaryum wystąpił z groźbami, uczniowie na poparcie swego protestu wybili mu wszystkie szyby. Na lekcye uczęszczają, lecz po rosyjsku się nie uczą.

Dyrektor gimnazyum w Kielcach po strejku uczniów przeciwko wykładom w języku rosyjskim, wezwał ojców, ażeby sami przyprowadzili synów do gimnazyum. Gdy ojcowie przybyli, dyrektor każdemu z nich przedłożył do podpisu znaną deklaracyę. Deklaracyi tej naturalnie nie podpisał żaden z ojców, a wobec tego dyrektor kazał im znów zabrać synów do domu, w ślad za tem zaś przysłał im zawiadomienie, że zostali wydaleni z gimnazyum.

Obawa wylewu Wisły. Z Warszawy donoszą: Wisła od wtorku gwałtownie przybiera. Poziom wody, dorównywający dwunastu stopom, dosięga bulwarów, a zalał już całkowicie niziny przyszłych bulwarów, pomimo wysokich warstw nasypowych. Cała rzeka jest wolną od lodów. Siłą prądu, toczącego plan, kry są odrzucane na brzeg. Główne zatory spłynęły prawie wszystkie z całego środka, a jak okiem sięgnąć na zakręt Wisły za Kępą Gocławską w stronę Otwocka, nie widać już lodów. Z powodu spodziewanej powodzi oberpolicmajster wydał odpowiednie zarządzenia.

W ostatniej chwili donoszą z Warszawy: Obawy powodzi na szczęście nie ziściły się. Poziom wody nie dosięgnął wysokości bulwarów, a ponieważ przybór już w tej chwili ustał, przeto zdaje się, że aż do chwili roztopów w Tatrach powódź nie nastąpi. Wisła jest wolna od lodów, a wyrzucone siłą prądu kry ku brzegom powoli spływają.

Szpiegostwo pruskie w Poznaniu. Znaczna liczba obywateli i obywatelek polskich Poznania wezwana została na przesłuchy do dyrekcyi policyjnej, ponieważ policya oskarża ich o ciężką zbrodnię. Szpiegowie jej donieśli, że ci obywatele i obywatelki nieśli na pogrzebie patrona Kółek włościańskich, ś. p. Jackowskiego, wieniec z czerwono-białemi wstęgami. W jaki zaś sposób policya usiłowała stwierdzić osobistość tych przestępców, wykazuje następujący wypadek: Do pani Wrzesińskiej, matki znanego kupca poznańskiego, przychodzi przed kilkoma dniami przyzwoicie ubrany Niemiec i opowiada: Mój przyjaciel p. Karol Rzepecki mówił mi, iż żona jego zgubiła na pogrzebie patrona Jackowskiego zegarek; zegarek ten miała znaleźć ta pani, która niosła wieniec; wszakże to córka pani niosła wieniec i znalazła ów zegarek? Pani W. poinformowała owego szpicla, iż córka jej żadnego zegarka nie znalazła i wieńca nie niosła. Od p. Karola Rzepeckiego dowiedziała się zaś, iż cała historya z zegarkiem jest skomponowanem kłamstwem i że ów rzekomy jego „przyjaciel“ Niemiec był zwykłym szpiegiem policyjnym. Dodać jeszcze wypada, że z każdym rokiem przybywa coraz więcej szpiegów w Poznaniu. Ubolewać należy, iż między nimi znajdują się także — chociaż nieliczni — Polacy.

Katastrofa w kopalni. O katastrofie w kopalni węgla „Oskar“ w Pietrzkowicach na Śląsku pruskim podają pisma śląskie dalsze szczegóły. I tak, czternastu górników, których katastrofa zaskoczyła, schroniło się do wgłębienia w sztolni, ażeby dym i gazy trujące przepłynęły obok nich głównym chodnikiem. Następnie próbowali kilka razy przebić się przez dym do głównego chodnika, ale za każdym razem musieli powracać na dawne miejsce z tego powodu, że chodnik został zamurowany dla zgaszenia pożaru. — Ośmiu górników umarło tu wkrótce, a byli to ci, którzy używali więcej alkoholu, aniżeli ich towarzysze. Po dłuższem czekaniu pozostali przy życiu górnicy puścili się wreszcie w przeciwnym, niż poprzednio, kierunku, szukając wyjścia z kopalni. Podczas pochodu, który trwał 3 kwadranse, najstarszy z nich zemdlał i towarzysze nieśli go na ramionach. Niestety, i w tym kierunku trafili na mur, wzniesiony świeżo dla zaduszenia ognia. Zaczęli pukać, a dobijanie się ich usłyszeli pracujący po drugiej stronie murarze, którzy jednakże uciekli ze strachu. Około północy sztygar, dowiedziawszy się o tym wypadku, natychmiast z robotnikami udał się do kopalni i kazał w murze zrobić otwór. Uratowano wszystkich sześciu górników, z których pięciu poszło zaraz do domu, szóstego zaś opatrzył lekarz na miejscu.

Pożar w seminaryum prawosławnem. Do „Russk. Słowo“ piszą z Mińska: Dnia 27 z. m. o godz. 9 wieczór osoby, przechodzące ul. Aleksandrowską, zdziwione były niezwykłą wrzawą w lokalu seminaryum duchownego. W oknach było ciemno, lecz słychać brzęk rozbijanych szyb. Przybyła do seminaryum policya nie mogła się tam dostać: drzwi zewnętrzne były zamknięte. Około godz. 11 wieczór gmach seminaryum oświetliła łuna. Przybyła straż ogniowa, lecz w żaden sposób nie mogła się dostać do wnętrza płonącego gmachu. Tymczasem zaczęły nadjeżdżać władze, przybył biskup, zgromadziła się publiczność. Gmach seminaryum otoczyła secina kozaków. Kiedy nareszcie pożar stłumiono i można było przedostać się do wnętrza gmachu, oczom zebranych przedstawił się przerażający obraz zniszczenia. W klasach rozbite były szafy, połamane ławki, wybite szyby. W lokalu zarządu zniszczone archiwum, podarte wszystkie dzienniki, konduity i t. d. Mieszkanie rektora było zupełnie zniszczone: potłuczone szyby, meble, podarte książki, zniszczona fisharmonia, wszystkie sprzęty domowe. Toż samo było i w mieszkaniu inspektora seminaryum Zienkiewicza. Pożar uszkodził lokal 6 klasy i mieszkanie pomocnika inspektora na drugim końcu gmachu. Dnia 1 marca na drzwiach seminaryum wywieszono ogłoszenie rektora, zawiadamiające, że seminaryum zamknięto. Wychowańcom polecono rozjechać się do domów. Zajęcia wznowione będą w jesieni.

Olbrzymią kradzież spełniono onegdaj w kantorze Wartnowa w Tyflisie. Nieznany sprawca skradł stamtąd walory na znaczną sumę 175.426 rubli.

Sensacyjne uwięzienie. Z Paryża donoszą, że został tam pod zarzutem oszustw uwięziony hr. Zawadzki-Borkowski, marszałek dworu rosyjskiego, komtur zakonu maltańskiego i właściciel rozmaitych innych odznaczeń i tytułów. Dzienniki wiedeńskie w sprawie tej podają następujące szczegóły: Hr. Borkowski nabył od pewnego zmarłego już podprefekta obraz Michała Anioła, wartości 20.000 franków, i pieniędzy nie zapłacił, a obraz dawno sprzedał. Hr. Borkowski twierdzi, że obraz był falsyfikatem, wartości zaledwie 200 franków, które też sprzedawcy zapłacił. Ze skargą w tej sprawie występują dziedzice po owym podprefekcie; sprawa zaś cała jest niejasna, a klasyczny świadek, t. j. ów podprefekt już nie żyje, trudno więc o wyjaśnienie jej. Inaczej jednak przedstawiają się znów dwa inne fakty. Oto od niejakiej Dufour nabył hr. Borkowski na kredyt koronki, wartości 6.000 franków, nie zapłacił ani franka i sprzedał je za 2.000 fr., a od antykwaryusza Anthrata kupił stare dywany wartości około 4.000 franków, i zastawił je za około 400 franków. — W Paryżu używał aresztowany hr. Borkowski szumnych tytułów, jak komtura zakonu maltańskich rycerzy, kawalera orderu św. Jerzego, rosyjskiego szambelana i t. p. — Hr. Józef Borkowski urodził się w roku 1868 w Szlachcińcach w Galicyi i jest synem hr. Alfreda Jakóba Borkowskiego, który zmarł w Wiedniu przed 10 laty. Matka aresztowanego hr. Olga Borkowska, z domu Zawadzka, mieszka we Lwowie.

Takie w sprawie tej dzienniki wiedeńskie podają informacye, za których prawdziwość oczywiście nie ręczymy.

Mianowania. Minister kolei żelaznych zamianował starszego komisarza budownictwa Leonarda Sednika, zastępcę naczelnika urzędu ruchu w Jarosławiu, zastępcą naczelnika urzędu ruchu w Stanisławowie, oraz przeniósł asystenta Rudolfa Printza z dyrekcyi w Wiedniu do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego Wiktora Zaczkiewicza z Nowego Targu do Buczacza, sekretarza namiestnictwa Stanisława Portha z Krakowa do Nowego Targu, komisarzy powiatowych Wilhelma Gawrońskiego z Przemyśla do Mielca, St. Tokarza z Turki do Buczacza i Jana Dankschę ze Lwowa do Podhajec, tudzież koncepistów namiestnictwa Eustachego Lorenowicza z Drohobycza do Borszczowa i praktykantów konceptowych namiestnictwa Włodzimierza Gniewosza z Buczacza do Drohobycza, Aleksandra Tańczuka ze Lwowa do Złoczowa, Romualda Wilczka ze Lwowa do Strzyżowa, Kazimierza Galińskiego ze Lwowa do Turki i Franciszka Pieniążkiewicza ze Lwowa do Przemyśla.

Walne zgromadzenie Towarzystwa kolonij wakacyjnych młodzieży szkół średnich odbędzie się w niedzielę 12-go b. m. o godzinie pół do 11 w auli I szkoły realnej (ul. Studencka) z następującym porządkiem dziennym: 1) Przemówienie prezesa, 2) sprawozdanie sekretarza z dotychczasowej działalności Towarzystwa, 3) sprawozdanie skarbnika, 4) wybór wydziału i komisyi kontrolującej, 5) wnioski i interpelacye członków. Ze względu na ważność spraw, wydział uprasza o jak najliczniejszy udział członków.

Z Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“. Walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę 19-go b. m. o godzinie 4 po południu w gmachu uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium Novum); w razie braku kompletu tegoż dnia o godzinie pół do 4 po południu. Porządek dzienny: Sprawozdanie wydziału i komisyi kontrolucej, wybory, wnioski i interpelacye członków.

Krakowskie Towarzystwo zaliczkowe urzędników odbędzie się walne zgromadzenie 19 b. m. o godz. 10 rano w sali sądu kraj. cywilnego.

Z krakowskiego klubu szachistów. W niedzielę 12-go b. m. odbędzie się w lokalu klubu partya konsultacyjna. Członkowie, pragnący wziąć udział, zechcą się zgłosić do 10 b. m. Druga partya konsultacyjna odbędzie się w kwietniu.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Bielawskiego złożyli C. i B. z Krakowa 10 K dla Tow. „Szkoły ludowej“.

Znaleziono w ulicy Wiślnej we środę 8 b. m. branzoletę srebrną łańcuszkową z brelokami. Można ją każdego czasu odebrać przy ulicy Krótkiej l. 8, parter, drzwi na prawo, między godziną 12 a 4.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W piątek: Dr Ludwik Bruner: „Chemia“ (część II, o metalach).

W sobotę: Dr Ludwik Bruner: „Chemia“ (część II, o metalach).

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Lilith“ Jul. Germana.

W niedzielę po południu: „Kopciuszek“; wieczór: „Lilith“.

Z kalendarza. W piątek 10 marca: Ciern. kor. P., 40 męczenników i Makarego; w sobotę 11 marca: Konstantyna Kart. i Sofron.; w niedzielę 12 marca: Grzegorza W. pap. w.

Wschód słońca 10 marca o godzinie 6 min 05; zachód o godz. 5 m. 35; długość dnia godzin 11 minut 30.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 marca termometr doszedł od — 0·5 do + 3·0 C.; barometr opadał, w nocy zaczął się podnosić.

Dnia 9 marca o godzinie 7 rano stan barometru 742·0 mm., termometru 1·7 C.; wiatr półn.-wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 9 marca: pochmurno, ciepło, drobny opad.

Zgubiony paszport. P. Lucyan Kiedrzyński, emeryt z Kalisza, bawiąc onegdaj w Krakowie, zgubił paszport, wydany przez gubernatora kaliskiego. Łaskawy znalazca zechce zwrócić paszport na ręce p. Ignacego Chrystowskiego (Kraków, Gertrudy 7, II piętro).

Proces Balickiego.

Kraków, 9 marca.

Głośny proces zakończył się wczoraj po północy uwolnieniem oskarżonego nadkomisarza policyi Stanisława Balickiego. Przebieg rozprawy popołudniowej był następujący:

Przesłuchano najpierw p. Józefa Balickiego, brata oskarżonego, który zeznał, że nie miał pojęcia o położeniu swego brata, bo byłby mu każdej chwili pospieszył z wydatną pomocą. — Przewodniczący Windakiewicz zamknął następnie postępowanie dowodowe i odczytał pytania dla przysięgłych.

Nastąpiły wywody stron.

Prokurator dr Tokarz popierał oskarżenie. Dr Tokarz, który świeżo przeniesiony z Rzeszowa, po raz pierwszy wystąpił w większej sprawie przed przysięgłymi w Krakowie, dał się poznać, jako dobry mowca, który zapatrywań swoich broni żywo i z wielką energią. W replice okazał, że potrafi być nader przytomnym i ciętym przeciwnikiem obrony.

Obrońca dr Seinfeld domagał się uwolnienia oskarżonego i dla uzasadnienia tego żądania wygłosił $1^1/_2$-godzinną mowę. Wywód swój rozpoczął dr Seinfeld złożeniem deklaracyi, w której zaznaczył, że mylnie zrozumiano motywy jego wniosku, domagającego się wezwania na świadków: współpracownika „Nowej Reformy“, p. Daniela Śliwickiego, i współpracownika „Nowin“, p. Tadeusza Dąbrowskiego. Dr Seinfeld oświadczył, że żadną miarą nie wypowiedział zdania, jakoby wymienionych dziennikarzy posądzał o zawiadomienie Angelusa o nastąpić mającej rewizyi, których zna jako ludzi honoru i których uczciwość pewną jest ponad wszelką wątpliwość.

Po replikach r. Windakiewicz wygłosił resumé, które trwało przeszło godzinę, poczem o godzinie $10^1/_4$ przysięgli udali się na naradę, z której powrócili o godz. 12 w nocy. Zwierzchnik ławy przysięgłych, p. Krudowski, odczytał następujący werdykt:

Na pierwsze pytanie główne: Czy Balicki winien jest występku lekkomyślnej krydy — odpowiedzieli przysięgli: 10 nie, 2 tak.

Na drugie pytanie główne: Czy Balicki dopuścił się zbrodni nadużycia władzy urzędowej przez zatrzymanie i zastawienie książeczek oszczędnościowych Moczulskiej — odpowiedzieli przysięgli 8 nie, 4 tak.

Na trzecie pytanie główne: Czy Balicki dopuścił się nadużycia władzy urzędowej przez zatrzymanie książeczek Krężałka — odpowiedzieli przysięgli: 9 nie, 3 tak.

Na czwarte pytanie główne: Czy Balicki dopuścił się nadużycia władzy urzędowej przez zatrzymanie książeczek konduktora Stanisława Balickiego (imiennik oskarżonego) — odpowiedzieli przysięgli: 9 nie, 3 tak.

Na piąte pytane główne: Czy Balicki dopuścił się nadużycia władzy urzędowej przez zatrzymanie książeczek wkładkowych Ziętkiewiczowej — odpowiedzieli przysięgli: 8 nie, 4 tak.

Na szóste pytanie główne: Czy Balicki dopuścił się nadużycia władzy urzędowej przez zawiadomienie Angelusa o nastąpić mającej rewizyi — odpowiedzieli przysięgli: 7 nie, 5 tak.

Ogłoszenie werdyktu przyjęła publiczność oklaskami.

Na podstawie werdyktu trybunał ogłosił wyrok uwalniający p. Balickiego od zarzuconych mu aktem oskarżenia czynów.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Koncert Sarasatego i pani Marx Goldschmidt.

Muzykalna publiczność Krakowa spędziła wtorek zapustny bardzo przyjemnie. W teatrze miejskim za sprawą Filharmonii lwowskiej wystąpiła z koncertem para artystów, których ustalona sława jest stałą atrakcyą sezonów koncertowych stolic europejskich. Sarasatego grą zachwycał się Kraków niejednokrotnie, a ostatnio mieliśmy sposobność słyszeć znakomitego skrzypka przed rokiem. Lata zdają się nie wpływać w niczem na obniżenie artystycznej skali jego popisu. Jak dawniej, tak i wczoraj czarował nas ten południowiec swą charakterystyczną grą, w której bajeczna technika idzie w zawody z pełnem subtelnej miękkości pociągnieniem smyczka. Bez śladu fizycznego wysiłku artysta pokonywując największe trudności, olśniewa audytoryum swą czystą, szlachetną, pełną uczucia grą, w której mieści się wszystko, czem skrzypek wszechświatowy rozporządza. Jest w niej wyraz głębokiego uduchowienia, jest czar melodyi, jest orgia tonów skłębionych i rozkołysanych od najpotężniejszych porywów energii do najdelikatniejszych odcieni. — Nad wszystkiem zaś góruje natchnienie szlachetne, którem zdobywa władzę nad duszami i więzi je czarem wysoce indywidualnej interpretacyi. Z wykonanych utworów najwięcej się podobały „Arya“ Bacha, „Śpiewy rosyjskie“ i „Tańce hiszpańskie“, oraz efektowna „Fantazya“ własna artysty na tematach z „Don Juana“.

Pani Marx Goldschmidt była godną swego towarzysza partnerką. Gra jej nie posiada wprawdzie dziś tej żywotności siły i blasku, jakich można wymagać od pianistów pierwszorzędnych, ale mimo to interesuje w wysokim stopniu elegancyą i wyrównaniem technicznem, zdumiewającem w tym okresie artystycznej karyery pianistki. W każdym razie o wysokiej muzykalności koncertantki świadczyło wykonanie waryacyj Mozarta i parafrazy tańców cygańskich Sarasatego we własnym układzie p. Goldschmidt.— Oba utwory wyszły z pod pióra jej jak prawdziwe artystyczne cacka. Rapsodyi Liszta natomiast brakło siły i temperamentu i dlatego w programie popisów p. Goldschmidt jest ten rodzaj obecnie anachronizmem.

Sala grzmiała od oklasków, które zniewalały oboje artystów do licznych nadprogramowych dodatków.

W. Pr.

— Dr Milivoj Szrepel (1862—1905). Chorwacya straciła w ostatnich dniach jednego z najdzielniejszych obywateli i najtęższych umysłów doby najnowszej. Profesor wszechnicy zagrzebskiej, dr Milivoj Szrepel był prawym Chorwatem i Słowianinem. Z zawodu filolog klasyczny, poświęcał się z zamiłowaniem piśmiennictwu ojczystemu i pobratymczym literaturom. Jako czynny członek „Maticy Horvatzkiej“ i „Południowosłowiańskiej Akademii“ ogłaszał sporo prac naukowych i studyów z dziedziny chorwackiej literatury („Obrazy z literatury światowej“) polskiej, czeskiej i rosyjskiej. Umysł to był wszechstronny, wykształcił też nie mały zastęp młodych pracowników naukowych i literatów. Natura szczera i otwarta, dusza pełna serca. Kiedy przed dwoma laty zawitałem w progi zacnego profesora, onieśmielony byłem jego uprzejmością. „Dragi prijatelj“ — to tytuł, jakim obdarzał młodego suplenta profesor wszechnicy, powaga naukowa. Zastałem go nad ozdobnem wydaniem jubileuszowem pieśni serbskiego poety Jovanovica, które właśnie tego dnia się ukazało. Z pogadanki o literaturze serbskiej przeszliśmy do rozmowy o Kochanowskim, Mickiewiczu i Sienkiewiczu. Chorwaczyznę moją, zabarwioną silnie wyrazami czeskiemi i polskiemi, rozumiał bez trudności, parę zdań nawet po polsku wcale gładko i poprawnie wygłosił. Z uprzejmością iście słowiańską oprowadzał mię sam po ważniejszych punktach Zagrzebia górnego. Wskazywał ślady dawnych bohaterów ducha chorwackiego, ślady mało komu znane, bo ręka bana Khuena Hederva-

rego pilnie strzegła, aby najdrobniejszem słówkiem ani tablicą tych śladów patryotyzm chorwacki nie zaznaczył. Bolał też gorący miłośnik ojczyzny nad dolą obecną swej ziemi macierzystej. Już wtedy uczony ten czuł, że zdrowie jego nadwątlone zbyt silnie zostało przez pracę naukową. Szukał pokrzepienia pod Triglawem kraińskim, kilka miesięcy spędził w uroczym zakątku Krainy górnej nad jeziorem Bled, bo ziemię tę, jako ojczystą, kochał i podziwiał. Spotkaliśmy się raz jeszcze w miesiąc po pożegnaniu w Zagrzebiu, widziałem go raz ostatni w czarownem Gorensku. W sile wieku męskiego zabrało Chorwacyi śmierć syna prawego, a Polakom ubył jeden z przyjaciół serdecznych na południu słowiańskiem. Pamięci jego sława!

Jan Magiera.

— **Conrad**: „Lord Jim". Powieść w 2 tomach, przekład z angielskiego Emilii Węsławskiej. Warszawa 1904. („Bibl. dzieł wyborowych"). 50 kop. Autor powieści niniejszej jest synem znanego poety Apollona Korzeniowskiego. Stąd w książce jego, która pośrednio należy do naszej literatury, należy się wzmianka. Treścią powieści, która ma przeważnie charakter dzieła egzotycznego na obcym zrodzonego gruncie jest przedstawienie walk i kolizyj duchowych człowieka targanego wyrzutami własnego sumienia. Bije z niej talent pierwszorzędny kompozycyjny i stylistyczny, który zdecydował o wyjątkowem powodzeniu powieści, pomimo że autor wykluczył z niej niemal zupełnie pierwiastek erotyczny. Autor Konrad Korzeniowski od lat 30 zamieszkał w Anglii, a zawód literacki uprawia dopiero od lat dziesięciu.

Dział ekonomiczny.

⨯ **Stały wydział trzech centralnych związków przemysłowych** w Wiedniu uchwalił rezolucyę, w której powiedziano, że w razie zniesienia wspólności gospodarczej z Węgrami, austryackie koła gospodarcze, które już teraz bardzo dotkliwie odczuwają stosunek kwoty, nie byłyby w możności i nadal ponosić ciężarów wspólnej armii. Gdyby rozdział gospodarczy, którego związek zaiste sobie nie życzy, stał się jednak nieuniknionym, to w interesie austryackiego życia gospodarczego raczej jest pożądanem, aby jak najrychlej nastąpiło rozwiązanie wspólności bez stwarzania stanu przejściowego.

— **Nowa renta koronna**. Minister skarbu oddał wydanie 4% renty koronnej na kwotę 90 milionów koron po kursie 99%: pocztowej Kasie oszczędności, domowi Rotszyldów, dalej bankom Boden kreditanstalt, Kreditanstalt, Anglo-Austrobank Bankverein i Länderbank.

W kołach fachowych twierdzą, że kurs, jaki minister przy wydaniu tej renty zdołał osięgnąć, jest bardzo wysoki. Stoi ona dziś na 100·25, różnica więc od kursu dzisiejszej giełdy do kursu, po którym renta została oddaną, wynosi tylko 1¼%. W rokowaniach zapewnił minister grupę, że położenie zewnętrzne nie daje żadnego powodu do niepokoju. Natomiast nie chciał dać zapewnienia, że w takim a takim czasie inna renta nie będzie wydaną.

Ostatnie wiadomości.

— W parlamencie niemieckim toczyły się wczoraj obrady nad wnioskami posła soc. Ablassa i posła polskiego Chrzanowskiego, dotyczącemi innego rozgraniczenia okręgów wyborczych. Z powodu bowiem zmiany, jaka zaszła od lat 30 w gęstości zaludnienia poszczególnych okręgów, zasada konstytucyi niemieckiej, że mniej więcej na 100.000 mieszkańców przypadać ma jeden poseł, i że okręgi mają być, o ile możności, równe co do ilości wyborców, stała się iluzoryczną. Dziś niektóre okręgi rolnicze liczą niespełna 100.000 mieszkańców, podczas gdy inne, przemysłowe, dwa lub trzy razy tyle. W dyskusyi nad temi wnioskami przemawiał z Koła polskiego poseł Korfanty i wskazał na stosunki górnośląskie, gdzie okręgi wyborcze Bytom-Paznocice oraz Katowice-Zakrze liczą po przeszło 300.000 mieszkańców, okręg rybnicki przeszło 200.000 — a wybierają tylko po jednym pośle. Ma się tu do czynienia z niesprawiedliwością, domagającą się zadośćuczynienia. Zastrzegamy się przeciw temu — wywodził mowca dalej — aby i przy wyborach do parlamentu niemieckiego na wzór pruski stosowano „geometryę wyborczą". Niestety, w Niemczech Prusy kroczą na czele. Duch pruski objawia się tu także w tem, że obiecane ustawy nie zostały jeszcze wydane. Parlament odrzucił jednakże oba te wnioski.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 marca

Zjazd „Ogniwa". W dalszym ciągu obrad, o rozpoczęciu których donosiliśmy onegdaj, na wczorajszem ostatniem posiedzeniu delegatów „Ogniwa" przedstawiły komisye, które obradowały poprzedniego dnia, wnioski przez te komisye przyjęte, do uchwalenia. Pierwszy dotyczył zorganizowania słuchaczów wszechnicy krakowskiej, pochodzących ze Śląska austryackiego, a grupujących się w Towarzystwie cieszyńskiem „Znicz", w stałą komisyę pracy oświatowej na Śląsku austryackim; drugi odnosił się do popierania ruchu oświatowego wśród społeczeństwa żydowskiego. Dalsze wnioski w kwestyi zasadniczego stanowiska młodzieży polskiej wobec młodzieży innych narodowości, dotyczyły współżycia z Litwinami i Rusinami, oraz podjęcia akcyi w kierunku studyów etnograficznych nad tymi narodami.

Wnioski następne omawiały stosunek młodzieży polskiej do młodzieży rosyjskiej i żydowskiej separatystycznej. Wszystkie te wnioski uchwalono, podobnie jak wnioski dotyczące uregulowania stosunku towarzystw do związku, w sprawie utworzenia akademii lasowej, utworzenia oddziału górniczego na politechnice. dalej w sprawie zaprowadzenia nauki języka polskiego w gimnazyum brodzkiem, jako obowiązkowego i utworzenia wspólnej dla wszystkich tow. Kasy chorych oraz szerzenia idei sokolstwa wśród młodzieży.

Po przyjęciu tych wniosków przystąpiono do wyborów. Przewodniczącym wybrano p. Filasiewicza, zastępcą jego p. Serwina, skarbnikiem p. Eichlera. W końcu dokonano wyboru członków zarządu tow. we Lwowie i w Krakowie, rady nadzorczej i sądu rozjemczego.

Czytelnia im. Bartosza Głowackiego. Przy ulicy Hausnera (na Łyczakowie) otwarto Czytelnię polskiej młodzieży rękodzielniczej, której dano na pierwszem zgromadzeniu nazwę Bartosza Głowackiego. Przewodniczącym Czytelni wybrano p. F. Halickiego.

Sensacyjne aresztowanie. Śledztwo w sprawie Brzezickiego, akademika, aresztowanego wczoraj pod zarzutem oszustwa, prowadzi policya. Szczegółów dochodzeń dowiedzieć się nie można. Zapewniają jednak, że nie ma dotychczas żadnych dowodów stosunków z żandarmami rosyjskimi, o co Brzezicki jest posądzony. Natomiast lista osób poszkodowanych, które Brzezicki bardzo sprytnie potrafił naciągnąć na rozmaitej wysokości kwoty, wzrasta. — Wiadomość o aresztowaniu Brzezickiego wywołała zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej bardzo wielką sensacyę. Brzezicki był ogólnie w tych kołach znanym, a jego wiek, stateczny wygląd, godność prezesa akademickiego Kółka eleuterzystów, nadawały mu pewną powagę, którą umiał wykorzystać.

Repertoar teatru lwowskiego.
W piątek: „Apajune", operetka.
W sobotę: „Ijola".
W niedzielę po południu: „Wenecya w Paryżu"; Offenbacha; wieczór: „Ponad siły" Bjoernsona.

Z ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

Wedle informacyi „Słowa Polskiego", odbyło się 7 b. m. we Lwowie poufne zebranie delegatów Towarzystw akademickich, wysłanych na III zjazd „Ogniwa". Po pięciogodzinnej dyskusyi uchwalono rezolucyę, w której zebrani przedstawiciele polskiej młodzieży, nie wyrzekając się w zasadzie żadnych środków, zmierzających do niepodległości narodowej, godzą się na potrzebę utworzenia jednej organizacyi narodowej w całem Królestwie Polskiem, po wsiach i miastach, celem zapewnienia Królestwu samoistnego rozstrzygania o własnym losie, uchylenia zamachów ze strony państw zaborczych i osiągnięcia w obecnych warunkach najdalej idących zdobyczy. Za najważniejszą uważa zebrana młodzież obecnie walkę o język polski w gminie, szkole i w sądzie, i walkę o samorząd. — Walkę tę podjąć także powinna młodzież w całym zaborze rosyjskim.

Od 21 lutego trwa w Kijowie strejk personalu pomocniczego w aptekach. Strejkujący żądają podwójnej zmiany w dniu roboczym: część personalu pracować ma od 9 rano do 3½, po południu, druga od 3 do 9 wieczór, nadto unormowania pensyj od 90 rs. dla prowizorów, do 20 rs. miesięcznie (dla uczniów). Właściciele aptek nie chcą przyjąć tych warunków.

Z oficyalnej strony w Petersburgu zaprzeczono wiadomości o dymisyi Wittego, co rozumieć należy tak, iż Witte pozostaje nadal prezesem komitetu ministrów, podczas gdy hr. Dymitr Solski będzie zastępować cara w przewodnictwie na radzie ministrów.

(Telegramy „N. Reformy" z 9 marca.)

Z Łodzi.

Wiedeń. Z Łodzi donoszą do „N. Fr. Presse" pod datą 8 b. m., że w nocy przystąpili do dwóch, rozmawiających ze sobą, policyantów, dwaj mężczyźni, z których jeden dał do nich ognia. Jeden z policyantów został zabity.

Sprawcą zamachu — ks. Oboleński?

Praga. „Narodni Listy" otrzymały z Petersburga sensacyjną wiadomość, że wykonawcą zamachu na w. ks. Sergiusza a tem samem jego zabójcą **ma być jeden z książąt Oboleńskich**. Tem też tłomaczy się fakt, że małżonka zabitego, w. ks. Elżbieta, odwiedziła zabójcę w więzieniu.

Kiedy zbierze się sobór?

Wiedeń. Donoszą tu z Petersburga: Komisya pod przewodnictwem ministra Bułygina, wyznaczona dla przygotowania zwołania zapowiedzianego w ostatnim reskrypcie carskim soboru, zbierze się mniej więcej za dwa tygodnie. Wypracowanie programu i regulaminu wyborów zajmie conajmniej miesiąc, przygotowanie wyborów samych dwa miesiące czasu, tak, że sobór w najlepszym razie będzie się mógł zebrać w czerwcu.

Podziękowanie dla cara.

Moskwa. Duma tutejsza uchwaliła w dniu 6 b. m. adres do cara z podziękowaniem za reskrypt zapowiadający zwołanie soboru.

Dalsze środki reakcyjne.

Berlin. Do „Voss. Zeitung" donoszą z Petersburga, że rząd rosyjski postanowił każdą, chociażby najmniejszą, demonstracyę robotników stłumić siłą broni, opornych studentów zaś relegować i częściowo zaciągnąć do wojska.

Niezwykła troskliwość.

Petersburg. Minister skarbu zajmował się smutnem położeniem pomocników handlowych, którzy przeciętnie pracują przeszło 14 godzin dziennie, i wypracował projekt ustawy, ustanawiający minimalny czas spoczynku, czas jedzenia i odpoczynek niedzielny, a nadto, że dzieci poniżej lat 15 muszą mieć podczas pracy pauzę 2-godzinną, aby mogły uczęszczać do szkoły.

Konferencya w sprawie szkolnej w Rosyi.

Petersburg. Ministerstwo oświaty ma wkrótce zwołać naradę naczelników wyższych zakładów szkolnych, oraz kuratorów okręgów naukowych w celu obmyślenia środków ku wznowieniu wykładów jeszcze w półroczu bieżącem.

Rozruchy na Kaukazie.

Berlin. Z Tyflisu donoszą, że rozruchami tam i na Kaukazie wogóle kieruje tajny komitet rewolucyjny.

Urzędowe „stwierdzenie".

Tyflis. Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Na konferencyi generał-gubernatora Baku z zastępcami reprezentacyi miejskiej i ludności, stwierdzono, że ostatnie walki między Armeńczykami i mahometanami wywołała zbrodnicza akcya rewolucyjnego komitetu armeńskiego. Powód do krwawych walk ulicznych w Baku dało zamordowanie pewnego mahometanina przez członka armeńskiego komitetu i uroczysty pogrzeb zabitego przez mahometan Armeńczyka. — Uwięziono w Baku kilku zbrodniarzy (?), między tymi członka międzynarodowego komitetu rewolucyjnego, oraz dwie kobiety. Przy uwięzionych znaleziono liczne proklamacye, które wykryły istnienie sprzysiężenia przeciw gubernatorowi Nakaszidze. Liczni rosyjscy robotnicy opuszczają Baku z powodu teroryzmu Armeńczyków, którzy chcą zastąpić robotników rosyjskich zbiegami armeńskimi.

Rozstrzygająca klęska.

Zgodne z kilku stron doniesienia, zwłaszcza zaś depesze z Tokio, polegające na raportach marszałka Ojamy, nie pozwalają już wątpić, że generał Kuropatkin poniósł pod Mukdenem ciężką klęskę; że ta toczącа się od dziesięciu dni z niesłychaną zapalczywością bitwa, skończyła się pogromem Rosyan na całej linii. Już wczoraj, jak wiadomo, nadchodziły wieści o odwrocie armii rosyjskiej z Mukdenu do Tielinu. Depesze, które otrzymaliśmy do dzisiaj rana, potwierdzały tę wiadomość w całej rozciągłości, nadto przyniosły inną, a mianowicie, że armia generała Nogi, posunąwszy się na 5 kilometrów pod Mukden, zasypuje już miasto gradem pocisków działowych, od których płonie kilka dzielnic. Według innej depeszy, generał Kuropatkin usiłował podobno w ostatniej chwili przełamać front japoński, co mu się jednakże nie powiodło. Wobec tych wieści, pochodzących z dnia wczorajszego, traciły wszelką wartość ogłaszane w Petersburgu raporty Kuropatkina, donoszące o rzekomem odparciu ataków japońskich w dniach 6 i 7 b. m.

Zdaje się jednakże, że odwrót Rosyan spowodowany został nie tyle sukcesami japońskiemi na froncie, ile obawą przed odcięciem drogi odwrotowej. Ze obawa ta była najzupełniej uzasadniona, wynika z dzisiejszych depesz, według których silne oddziały japońskie już podobno stoją na tyłach armii Kuropatkina, a także linia kolejowa na północ od Mukdenu ma być zdobyta przez Japończyków.

Wynikałoby z tego, że Kuropatkin spóźnił się z wydaniem rozkazu do odwrotu, ufając zbytnio sile odpornej swoich skrzydeł, która wskutek zdemoralizowania wojska zupełnie zawiodła. — Tak, jak się sytuacya jego dziś przedstawia, zanosi się na zupełną katastrofę dla armii rosyjskiej. — Ta katastrofa w Mandżuryi może zaś pociągnąć za sobą drugą, w Rosyi samej.

Ważna, jeśli zgadza się z prawdą, jest wiadomość, którą wczoraj otrzymał paryski półurzędowy „Temps" z Tananariwy na Madagaskarze, donosząca, że cała flota Rożdiestwieskiego, która stała na wybrzeżach tej wyspy, wraca do Dżibuti, portu francuskiego na południe od wjazdu do morza Czerwonego.

(Telegramy „N. Reformy" z 9 marca).

Klęska Rosyan.

Tokio. (Urzędownie). Dnia 8 b. m. telegrafuje marszałek Ojama: Rosyanie zostali **w każdym kierunku pobici** i mieli dziś rozpocząć **odwrót.** Japończycy energicznie ścigają nieprzyjaciela.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera). **Kuropatkin jest**, według otrzymanych tu wiadomości, **pobity**. Bitwa była najkrwawsza z całej wojny.

Londyn. Do „Daily Telegraphu" donoszą z pola walki, że **klęska Kuropatkina jest zupełna. Rosyanie uciekają ku północy.** Straty rosyjskie wynoszą więcej, niż **50.000 ludzi.** Bitwa ta rozstrzygnie o dalszej wojnie. Armia Kuropatkina pobita została nietylko na skrzydle lewem, na północny zachód od Mukdenu, lecz także na skrzydle prawem, na południowo-wschodniem polu walki, gdzie ciężką klęskę zadał Rosyanom generał Kawamura.

Londyn. Korespondenci wojenni pism angielskich donoszą zgodnie, że Rosyanie nigdzie wzdłuż długiego frontu nie zdołali odnieść ważniejszego sukcesu.

Na grobach cesarskich.

Mukden. Pet. Ag. tel. donosi pod datą wczorajszą godzina 10 przed południem:

Na północny zachód od Mukdenu nie ustaje silna kanonada. Mury domów drżą. **Bitwa wrze na grobach cesarskich.**

Kuropatkin opuszcza Mukden.

Paryż. „Echo de Paris" donosi z Petersburga: O godz. 2 minut 25 nad ranem nadeszła depesza: **Kuropatkin zmuszony jest opuścić Mukden,** z powodu położenia w centrum i na prawem skrzydle, **i cofa się do Tielinu.** Część armii wykonuje odwrót przez Fuszun. Sytuacyę Kuropatkina uważają za **nadzwyczajnie krytyczną,** albowiem Japończycy usiłują na północ od Mukdenu **odciąć kolej żelazną** i uczynić w ten sposób odwrót Rosyan **prawie niemożliwym.** Spodziewają się tylko, że zmęczenie Japończyków uniemożliwi ściganie Rosyan.

Przerwanie toru kolejowego.

Mukden (8 marca, godz. 11 przed południem, doniesienie Agencyi petersb.). Walka na zachód od Mukdenu trwa od trzech dni. Rosyane **cofają się ze swoich pozycyj nad rzeką Szah** na lewem skrzydle i udają się na linie ufortyfikowane nad rzeką Hun. Oddziały japońskie, zbliżające się do Mukdenu, koncentrują się. Oddziały japońskie, maszerujące na północ od Mukdenu, zbliżają się do kolei na odległość **trzech wiorst. Pociski trafiają pociągi.**

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio pod datą dzisiejszą: **Japończycy przerwali połączenie kolejowe na północ od Mukdenu.**

Odwrót Kuropatkina.

Londyn. Do „Timesa" telegrafują z Petersburga pod datą wczorajszą: Do Carskiego Sioła nadeszły wczoraj po południu poważne wiadomości. Kuropatkin doniósł, że wielka siła nieprzyjacielska **pojawiła się na północny zachód od Mukdenu**, co go zmusza do **bezzwłocznego odwrotu.**

Rozprzężenie w armii rosyjskiej.

Londyn. O przebiegu ostatnich dni bitwy pod Mukdenem nadeszły tu jeszcze następujące wieści: Rosyanie wznieśli w kilku miejscach bardzo silne fortyfikacye, lecz ich nie bronili należycie. — Wojsko rosyjskie jest bardzo zdemoralizowane. W kilku oddziałach, jak słychać, **wybuchły bunty**. Niektóre pozycye, bardzo silne z natury, Rosyanie opuścili zupełnie bez walki. Pole walki pokryte jest miejscami podartą odzieżą i ciężkiemi filcowemi butami, które żołnierze rosyjscy zrzucali, aby mogli szybciej uciekać. — Japończycy znaleźli na pobojowiskach także **tysiące karabinów i zupełnie pełnych ładownic**, porzuconych również przez uciekających żołnierzy rosyjskich.

Całe rosyjskie prawe skrzydło jest zupełnie zdezorganizowane. Jeden korpus, który stał na przeciwko skrajnego prawego skrzydła, nie usiłował wcale powstrzymać japońskiego, lecz cofnął się w nieładzie. Centrum rosyjskie trzyma się jeszcze, jeżeli atoli **rychło się nie cofnie**, zostanie **osaczone i odcięte**. Zdobycie toru kolejowego na północ od Mukdenu **musi zakończyć bitwę**. Inżynierowie japońscy budują już most żelazny na rzece Hun **dla trenu japońskiego**.

Straty.

Londyn. „Times" donosi z Petersburga, pod datą wczorajszą: Straty Rosyan podczas pierwszych 10 dni bitwy pod Mukdenem wynoszą według urzędowych obliczeń, 33.000 ludzi w tem 830 oficerów.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio: Straty Japończyków w ostatnich walkach obliczają na **50.000**. — Ogólne straty po obu stronach wynoszą **przeszło 100.000**. Przypuszczają, że **Japończycy odcinają właśnie kolej na północ od Mukdenu**, tak, że Rosyanie dla odwrotu rozporządzają jedną tylko „drogą Mandarynów" i koleją polną Fuszun—Tielin.

Telefon w bitwie.

Londyn. Z pola walki donoszą: Po stronie japońskiej wszystkie rozkazy wodzów przesłano **telefonem**, który zakładano natychmiast w ślad za postępującemi oddziałami. Tylko w ten sposób zdołano umożliwić jednolite kierownictwo bitwy na tak wielkiej przestrzeni.

Wrażenie w Rosyi.

Paryż. Z Petersburga donoszą do gazet paryskich, że wiadomość o klęsce Kuropatkina wywołała tam **ogromne przygnębienie**. W kołach rządowych obawiają się, że upadek Mukdenu wywoła rozruchy w całem państwie. Minister rolnictwa i domen Jermołow przyznał w rozmowie z korespondentem „Matina", że w kilku guberniach, zwłaszcza w charkowskiej, lada chwila wybuchnąć mogą rozruchy chłopskie. Chłopi domagają się podziału między nich większej własności.

Trzecia eskadra rosyjska wstrzymana.

Berlin. Z Hamburga donoszą, że trzecia eskadra rosyjska, płynąc do Azyi wschodniej, została wstrzymana; wszystkie zamówienia dla niej zostały odwołane.

Pożyczka rosyjska.

Londyn. „Morning Post" donosi, że banki paryskie godzą się na udzielenie Rosyi pożyczki, lecz tylko w połowie żądanej wysokości.

Zapowiedzi pokojowe.

Paryż. „Figaro" rozważa szanse pokoju Rosyi z Japonią. Dziennik ten za symptomata dążności pokojowych ze strony Rosyi uważa: cofnięcie przez nią zamówień nowych okrętów w przedsiębiorstwie hambursko-amerykańskiem, przyczem przepada zadatek rosyjski, — i cofnięcie floty bałtyckiej z pod Madagaskaru do Dżibutu.

Konferencya wschodnio-azyatycka.

Paryż. „Liberté" donosi, że Anglia i Stany Zjednoczone zamierzają zwołać do Paryża konferencyę mocarstw celem uregulowania spraw wschodnio-azyatyckich w sposób trwały.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 9 marca).

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia prezydent ministrów bar. Gautsch odpowiedział na interpelacyę Schoenerera i tow., wniesioną z okazyi kroków, podjętych przez ministerstwo spraw zagranicznych z powodu mowy pruskiego ministra skarbu Rheinbabena w Sejmie pruskim. Posłowie zapytywali w interpelacyi, jaka jest treść noty, wystosowanej do rządu pruskiego w danym wypadku, czy minister spraw zagranicznych uczynił to w porozumieniu z prezydentem ministrów bar. Gautschem, oraz jakie były powody tego postępowania? — Na interpelacyę tę odpowiedział dr Gautsch, że rząd wspólny, po poprzedniem porozumieniu się z rządem austryackim, przedsięwziął kroki na miejscu miarodajnem, za pośrednictwem austro-węgierskiego ambasadora w Berlinie. Dane na tę notę wyjaśnienia są zupełnie zadowalające, a sprawę całą załatwiono w formie zupełnie przyjacielskiej. — Nie może jednak dr Gautsch uczynić zadość żądaniu przedłożenia treści noty i odpowiedzi na nią, gdyż nie jest to w zwyczaju międzynarodowym.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do dalszych rozpraw nad nowelą przemysłową.

Po Voglerze („contra") zabrał głos Placzek.

Placzek żąda, aby subkomitet, wybrany przez komisyę przemysłową dla rewizyi ordynacyi przemysłowej, prowadził dalej swoje prace i aby posługiwał się przedłożeniem rządowem, jako materyałem pomocniczym przy daleko idącej szczegółowej reformie.

Eldersch zaznacza, że socyalni demokraci muszą zaprotestować przeciw temu, aby drobny przemysł ratowano kosztem robotników i aby przedłożenie pomijało milczeniem żądania robotników o ochronę i poprawę bytu.

Godzina 2 min. 30 — dyskusya trwa dalej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia **9 marca**

Paryż. Deputowany Pressensé zapowiada interpelacyę z powodu długiego pobytu floty rosyjskiej na wodach Madagaskaru.

Petersburg. Wczoraj podpisano traktat rosyjsko-bułgarski.

Rzym. Papież odbędzie d. 27 b. m. konsystorz, celem mianowania nowych biskupów.

Dymisya Welsersheimba.

Wiedeń. Prezydent Gautsch oświadczył w rozmowie z posłami, że minister obrony krajowej, generał Welsersheimb, podał się już rzeczywiście do dymisyi, która też została przyjętą. Powody dymisyi nie były politycznej natury.

Powiększenie armii niemieckiej.

Berlin. Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego obradowała nad przedłożeniem o stanie czynnym armii podczas pokoju i po krótkiej dyskusyi przyjęła żądane przez rząd pomnożenie batalionów pionierów na 29, batalionów kolejowych na 12, batalionów trenu na 23, oraz pomnożenie ilości batalionów piechoty o 8 tj. do 636, poczem z małemi opuszczeniami przyjęła całe przedłożenie.

Protest przeciwko polityce rządu.

Paryż. Izba deputowanych przyjęła wszystkie ustępy budżetu. Deputowany Baudry d'Asson odczytał oświadczenie, potępiające kościelną i antinarodową politykę rządu. Gdy szedł z trybuny na swe miejsce, w rozmaitych stronach Izby uderzano pultami. — Budry, wróciwszy na swoje miejsce, zemdlał, wskutek czego wyniesiono go z sali. Następnie przyjęto cały budżet 488 głosami, przeciw 47.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
O Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 marca

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 679·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 791·50. Akcye Anglobanku 298·50. Akcye Unionbanku 558·40. Akcye Länderbanku 467·75. Akcye Bankvereinu 566·50. Akcye Bodencredit 1043 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 547·—. Akcye kolei państwowych 666·75. Akcye kolei południowej 93·—. Akcye kolei Elbethal 424·—. Akcye kolei północnej 5590·—. Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 520·10. Akcye Rima Murany 539·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2580·—. Akcye Fabryki broni 577·—. Akcye Tureckie tytoniowe 342·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1072·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·25. Renta majowa 100·30. Renta koronowa austryacka 100·40. Renta koronowa węgierska 98·25. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·85. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·60. 4½% Listy Banku krajowego 102·—. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·05. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·20. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·80. Losy tureckie 141·—. Marki 117·27. Ruble 253·—.

Usposobienie: Trwałe, silnie, łącznie na zagranicę i londyński silniejszy dyskont. Koleje państwowe bardziej ożywione. Renty na nadanie renty koronowej bardziej ożywione.

Cukier 34·30—34·40 słaby. Spirytus 48·— do 48·40 silniejszy. Nafta niezmieniona.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 9 marca (godz. 1 w południe.)

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	252	75	253	75
Marki niemieckie	116	90	117	30
Franki papierowe	95	10	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	06	19	12
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	—	112	—
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101	25	102	—
4% „ „ „ „	98	70	99	50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	50	102	50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99	40	100	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	50	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99	75	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99	60	100	10
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	60	100	30
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	50	100	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	97	25	98	25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101	25	102	25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	—	103	—
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101	50	102	50
4% Obligacye kolejowe	98	75	99	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	88	—	92	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	545	—	549	—
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	590	—	592	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4 2/10% wspólna renta papierowa	100	20	100	60
4 2/10% wspólna renta srebrna	100	15	100	55
4% renta koronowa austryacka	100	15	100	55
4% renta koronowa węgierska	98	—	98	50

†

982 1 2

Za spokój duszy ś. p.

Maryi z Lgockich Brzeskiej

zmarłej 12 marca 1901 odprawioną będzie

MSZA ŚWIĘTA

dnia 13 marca 1905 o godz. 8tej w kościele OO. Kapucynów w Krakowie.

Technik-budowniczy

poszukuje zajęcia w biurze lub na budowie. Zgłoszenia pod **„Technik“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 997 1 3

Od złotowłosej blondynki.

Znaki zgubiłam — adresować proszę **A.** za okazaniem monety Argent z roku 1780 **Kraków**, poste restante. 1000 1 2

Wspólniczki!

Poszukuję młodej sieroty, pragnącej opieki, do korzystnego interesu z 1000 rubli lub więcej. Zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy“ dla **„Poważnej“**. 993 1 2

Uczeń znajdzie zaraz umieszczenie w zakładzie tapicerskim **w Wiedniu.** Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“ pod **995.** 995

Do Drukarni w Jaśle

potrzebny **zecer** (katolik), któryby potrafił składać i akcydensa. Warunki cennikowe, a płaca nadcennikowa. 996 1 4

Jan Pustówka i Syn

c. k. uprzyw. fabryka powozów w Cieszynie

poleca **wielki wybór świeżo nadeszłych powozów** po cenach przystępnych 998 1 3

w Krakowie, ul. Niecała l. 4.

Do sprzedania

piękna realność

10 minut od Kalwaryi, 5 morgów, dom o 8 pokojach, bud. gosp. sad, kąpiel. 6000 złr. Szczegóły w miejscu. **Kalwarya-Brody 24,** realność po kapelmistrzu. 862 4 10

Nowe książki są do nabycia:

Adwokat domowy wyczerpujący zbiór wzorów i przykładów, pism spornych odnoszących się do ustawy cywilnej i ordynacyi egzekucyjnej wraz z orzeczeniami trybunału najwyższego przy każdym wzorze zamieszczonemi. Cena 4 K 50 h.

Poradnik prawniczy w sprawach administracyjnych, autonomicznych, cywilnych, karnych i skarbowych we formie leksykonu, wraz z kompletnym zbiorem wzorów i przykładów z powyższych dziedzin. Cena 10 K 60 h.

Prawo gminne dla wszystkich wiejskich i miejskich gmin galicyjskich (Osobna odbitka z Poradnika prawniczego). Cena 2 K 50 h.

Ordynacya wyborcza gminna. Cena 1 K.

Przepisy podatkowe i przemysłowe (Osobna odbitka z Poradnika prawniczego). Cena 1 K 20 h.

Zamawiając dzieła, należy nadesłać przekazem pocztowym oznaczoną należytość pod adresem:

S. Weinstock we Lwowie, ul. Rzeźnicka l. 5. 980 1 2

Sprzedaż

mebli antycznych i zwykłych następujących: 151 25 0

Garnitur czarny z bronz., Klęcznik, kantorek antyczny z bronzami, Sekretarzyk (antyk) inkrust. w stylu Ludw. XVI z bronz., Dywany perskie, Porcelana saska i inna, Szafy inkrust., Komody i Sekretarz antyczny bogato inkrust. z oryginalnemi bronz., Stoły i garnitury mah., Szafa mahon. lustrzana, Stoliki złocone i mah. z bronzami. Kanapa palisand. bogato inkrust., Biurko palisand. rzeźbione i łóżko. Różne antyczne rzeczy mahoniowe. Zegary i Garderoba.

Leopol. Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział Towarzystwa Muzycznego w Krakowie niniejszem rozpisuje konkurs na posadę nauczyciela wyższego kursu gry fortepianowej w Konserwatoryum.

Posada będzie do objęcia dnia 1 września b. r. Nakłada ona obowiązek udzielania 12 godzin tygodniowo, oraz bezpłatnego występowania w koncertach Towarzystwa.

Bliższych informacyj udziela Zarząd Towarzystwa i Konserwatoryum (Plac Szczepański L. 3). Zgłoszenia przyjmuje Zarząd do dnia 31 maja b. r.

Kraków, dnia 7 marca 1905.

Sekretarz: *Heggenberger.* Prezes: *Krzymuski.*

Dla Pp. Nauczycieli

uboczne zajęcie połączone ze znacznemi dochodami. Czynność łatwa i można ją wykonywać bez przerwy w swym zawodzie.

Zgłoszenia z podaniem wieku uprasza się nadsyłać pod adresem **„Biuro asekuracyjne“, Lwów, Plac Kapitulny 3.** 991 1 2

Zarząd dóbr Głębowice

p. Polanka Wielka ad Oświęcim, poleca **nasienie kapusty** z własnej hodowli odznaczone medalem srebrnym na wystawie ogrodniczej w Krakowie 1904. Czystość nasienia 100 na 100 siła kiełkowania 99% na 100.

Wysyłka pocztą w woreczkach po 1/4, 1/2, 1 klgr. o ile zapas starczy. 790 10 10

Kompletne

aparaty Soxhleta do sterylizowania mleka dla niemowląt, flaszki i garnitury do ssania, mączki i przetwory odżywcze poleca

Skład Apteczny Mag. farm.

Jadwigi Klemensiewiczowej

w Krakowie, Karmelicka 15.

Wysyłki na prowincyę odwrotnie. 385 9 0

Kandydat notaryalny

poszukuje posady. — Zgłoszenia pod **935** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 935 2 2

Zamiana pocztowa.

Urzędnik pomocniczy na dworcu w Krakowie za lepsze honorarium zamieni miejsce służbowe na prowincyę. Panowie reflektujący na jazdę w ambulansach, mają korzystną sposobność. Zgłoszenia do 1 kwietnia pod **„Millord“** poste rest. **Kraków dworzec.** 981 2 2

400 koron

potrzebne na dwa miesiące lub trzy z procentem z góry zapłaconym. Gwarancya pewna. Wiadomość: **Hotel pod Różą Nr 29.** II piętro. 974 3 3

Singera

Maszyny do szycia

znakomitej jakości, sprzedaje z 5-letnią gwarancyą

na wypłat w małych ratach

NIEMETZ i SP.

w Krakowie, ulica Szewska L. 2 (pierwszy dom od Rynku).

Przyjmuje się wszelkie naprawy. — Ceny niskie. 785 8 15

CUKIERNIA

pod korzystnemi warunkami **do odstąpienia.** Wiadomość: Józef Möstl, Kraków, Szewska l. 23. 881 5 8

Nasiona

Pastewne,

Warzywne

i Kwiatowe,

Koniczynę czerwoną bez kanianki

poleca firma 749 6 6

T. Lewiecka

Kraków, ul. Sławkowska,

naprzeciw Grand-Hotelu.

Cenniki na żądanie przesyłamy.

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

Oprocentowane Asygnaty kasowe

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżąc., 314 5 24

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka 66,

poleca na **porę wiosenną** nasiona warzywne, kłęczki, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzywne, szczepy i krzewy owocowe, róże wysoko i niskopienne, wielki wybór roślin doniczkowych etc. etc.

Cennik na żądanie wysyłamy opłatnie. 866 3 0

Willa z ogrodem

tuż pod Krakowem, 10 minut drogi od tramwaju, składająca się z **czterech pokoi, werandy, kuchni, spiżarki i piwnicy,** jest **do wynajęcia.** Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“ pod **971.** 971 2 3

Kandydat adwokacki

rutynowany, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **934** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 934 2 2

Poszukuje się

do kupna majątku w Galicyi, z lasem, glebą niezbyt lekką, ze względnie korzystnemi warunkami komunikacyjnemi, obszaru aż do 2000 morgów.

Zgłoszenia z dokładn. zarysami majątk. uprasza się przesyłać pod lit. **J. G. 120** poste restante **Bytom (Beuthen O/S).** 976 2 3

Za 60 ct. pół kilo Herbatników

poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 895 2 0

Pierwsza krajowa

fabryka lakierów i preparatów chemicznych

L. Baranowskiego i S-ki

w Krakowie, ulica Wolska L. 22

Farby bursztynowe do podłóg w czterech odcieniach,

wszelkie lakiery kopalowe, asphaltowe, brunoliny i sekatywy,

jak również 990 1 10

preparaty do sporządzania tychże.

Do nabycia

w handlu Fr. Lenerta, Reima i Kreislera.

Żądajcie tylko wyrobu krajowego.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 888 3 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litewą, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody lecznicze normalne z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1904 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.55 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Budapesztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.40 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.19 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.10 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
1.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

5000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński „Balsam Mos“. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko „Balsamu Mos“ do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że „Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

= 5000 koron gotówką =

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos“ mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg Kopenhaga.

Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński Balsam Mos jako niezawodny środek do wywołania porostu nowych włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 zł. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu

Mos-Magasinet, Copenhagen K 333 Danmark (Dania).

(Opłata kart koresp. 10 h, a listów 25 h). 857 2 2

Cukiernia

w Wadowicach przyjmie **2 praktykantów.** 923 4 4

Wspólnika

z mniejszym kapitałem do rozszerzenia dobrze rozwiniętego interesu komisowego poszukuje się. Dochód znaczny, na życzenie może być praca wspólna. Zgłoszenia z oznaczeniem wysokości kapitału pod „K. G 18“ Kraków poste restante, za okazaniem kwitu inseratowego. 975 2 3

Handlowiec

kawaler, z 25-letnią praktyką handlowo-przemysłową, biegły w języku polskim i niemieckim, także i książkowości, pragnie zmienić posadę. Wymagania skromne. Przyjmie miejsce także i na wsi. Zgłoszenia pod **„Handlowiec 952“** przyjmie Administracya „Nowej Reformy“. 952 5 6

Dęby

na pniu około 400 sztuk o miąższości 600 metrów kubicznych, tudzież **klepki** dębowe na 2000 ćwiartówek piwnych sprzeda **F. Młynarski w Limanowej.** 898 4 6

Do fabryki gipsu

w Płaszowie

potrzebny jest egzaminowany

Palacz

zgłosić się proszę do firmy:

Fr. Lenert, w Krakowie,

Sławkowska 6. 987 2 4

L. 458. 924 3 3

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Żywcu ogłasza konkurs na posadę **konduktora drogowego.**

Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 1200 kor. i 400 kor. ryczałt na objazdy.

Posada ta zostanie nadaną prowizorycznie na rok jeden, poczem w razie zadawalniającej służby może nastąpić stabilizacya.

Podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia, nie przekroczonego 40 roku życia i nieskazitelnego życia, należy wnosić do Wydziału powiatowego w Żywcu najpóźniej do **31 marca 1905.**

Z Wydziału powiatowego

W Żywcu, dnia 28 lutego 1905.

Prezes.

Nauka

języków: włoskiego, angielskiego i rosyjskiego. Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11.* 71 49 0

Potrzebna Panna

do szycia. 951 3 3

Rynek A-B Nr 45 I piętro.

APTEKA

na prowincyi (w mieście powiatowem) zaraz z powodu słabości właściciela **do wydzierżawienia.**

Zgłoszenia pod **968** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 968 2 3

„FLORA“

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH i SZKOŁA KROJU.

Podwale l. 13, obok hotelu Krakowskiego, w Krakowie. 443 8 12

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 7 koron (po powołaniu się na to ogłoszenie) Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 650 24 30

Buraków pastewnych

około 500 cet. metr. ma do **sprzedania Józef Romanowski w Prądniku Białym,** p. Prądnik Czerwony. 960 2 3

DROGUERYA

w miejscu klimatyczno-zdrojowem jest zaraz pod korzystnemi warunkami do **wydzierżawienia** lub **sprzedania.** Bliższa wiadomość: Sarmacya, ul. Szewska, Kraków. 959 2 6

Młodszy subjekt

zdolny ekspedyent, znajdzie zaraz miejsce w handlu towarów bławatnych **Ottona Foerstera Syna w Tarnowie.**

Zgłoszenia z podaniem żądanej płacy i dołączeniem fotografii. 969 3 8

Zdolnych kotlarzy

do robót żelaznych poszukuje Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza

E. BREDTA i Ski w Ottynii. 965 3 3

Masło! Miód!

5 kg. paczka z poręcz. natural. co dzień świeżego masła K 8·50, 5 kg. z poręcz. natur. miodu K 6, 1/2 masła i 1/2 miodu K 7 za zal. Glazer, Skała n/Z. Nr 5. 820 10 10

Dla mających dolegliwości żołądkowe!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez jednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,

Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami, które przy chronicznych, (zastarzałych) dolegliwościach żołądkowych występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkorazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność, jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (dolegliwości hemoroidalne) ustępują przez wino ziołowe szybko a łagodnie. Wino ziołowe zapobiega niestrawności, wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając apetytu, wśród nerwowego rozstroju i zadumy, jakoteż wśród częstego bólu głowy, bezsennych nocy, często dogorywają powoli takie osoby. Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls. Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania i podziękowania.

Wina ziołowego można dostać we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach: w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimie, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po 1 ruble i po 1 ruble 50 kop. w aptekach: w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Kossycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, Sosnowicach, Będzinie, Wolbromie, Działoszycach, Skalbmierzu, Wiślicy, Busku, Pinczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezince, Altberunie, Tychawie, Szopinicach, Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Hucie Królewskiej, Siemianowicach, Hucie Antoniny, Świętochłowicach, Rosbergu, Lipinie, Szarleju, Niem. Piekarach, Bytomiu itd. — jakoteż we wszystkich mniejszych i większych miejscowościach Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.

Wysyła także apteka M. Bartmańskiego i Sp., Kraków, ul. Grodzka 22, K. Jahra (dawniej F. Gralewskiego) począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać wyraźnie wina ziołowego Huberta Ullricha.

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące: wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100·0, wino czerwone 240.0, sok jarzębinowy 150.0, sok czereśniowy 220.0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny korzeń, korzeń goryczkowy, korzeń tataraku po 10.0.

82 9 11